Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, czwartek 19 stycznia 1939 Nr. 19

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Mimo sesji Ligi Narodów

Nad Lemanem -- cisza

Genewa, 18. 1. (K) Rada Ligi Narodów została otwarta pod przewodnictwem szwedzkiego ministra spraw zagranicznych Sandlera. Zjawiło się dość dużo dziennikarzy zagranicznych, ale wszyscy zapewniają, że nie ściągnął ich porządek dzienny obecnej sesji, ile okoliczność, że angielski minister spraw zagranicznych Halifax spotka się po raz pierwszy po swej wizycie rzymskiej ze swym kolegą francuskim Bonnetem. Rząd francuski otrzymał dotychczas krótkie sprawozdanie swego ambasadora w Rzymie Francois Ponceta, ale dopiero rozmowy genewskie pozwolą Francji należycie się zorientować w sytuacji.

To pierwsze spotkanie nastąpiło w niedzielę, a w spotkaniu tym prócz lorda Halifaxa i Bonneta wzięli udział: angielski podsekretarz stanu Butler i dyrektor oddziału politycznego francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Chaveriat. O czym z sobą rozmawiali Halifax i Bonnet, tego dziennikarze dowiedzieć się nie mogli. To jedno zdaje się jest pewne, że Chamberlain ściśle zastosował się do życzenia Francji i nie wziął na siebie roli mediotora w Rzymie. Chamberlain spełnił jeszcze drugie życzenie Francji i dał całkiem wyraź nie do zrozumienia w Rzymie, że Hiszpania nie może się stać terenem ekspansji włoskiej i że rząd angielski nigdy się na to nie zgodzi, by Hiszpania stała się bazą operacyjną dla floty włoskiej.

Mimo to mówią jednak powszechnie w Genewie, że rząd francuski chociaż tak stanowczo zapewniał, że w żadne dyskusje z Włochami się nie wda, ma przecież polecić ambasadorowi Francois-Poncetowi, by poprosił Mussoliniego o audiencję dla wysłuchania praktycznych tj. możliwych do przedyskutowania propozycji włoskich. Najlepiej poinformowani dziennikarze angielscy zapewniają jednak, że Mussolini będzie zwlekał aż do ostatecznego zwycięstwa generała Franco, by potem dopiero, gdy Francja zagrożona będzie z trzech stron, przedłożyć w formie ultymatywnej swe rezultaty.

Warto jeszcze zanotować niezwykle interesujący szczegół z wizyty Chamberlaina u papieża. Na samo pożegnanie miał mianowicie papież zawołać do Chamberlaina: Ratuj pan demokrację!

Jeśli chodzi o sprawy, znajdujące się oficjalnie na porządku dziennym sesji Rady Ligi Narodów, warto zaznaczyć, że Komitet trzech (Anglia, Francja, Iran) zbadał sprawozdanie wysłane do Hiszpanii komisji Ligi Narodów i mógł stwierdzić, że rząd barceloński odesłał wszystkich obcych ochotników. Dyskusja nad sprawą hiszpańską będzie prawdopodobnie dość żywa, a zabiorą w niej głos Del Vayo, Halifax i Bonnet.

Odbyło się też pierwsze posiedzenie Komitetu trzech Rady Ligi Narodów dla spraw Gdańska. W skład tego komitetu wchodzą przedstawiciele Anglii, Francji i Szwecji. Wysłuchano wyczerpującego sprawozdania gdańskiego komisarza Ligi Narodów prof. Burckhardta, który poruszył przede wszystkim dwie sprawy: dalsze utrzymanie komisarza Ligi Narodów w Gdańsku oraz ustawodawstwo norymberskie w Gdańsku. Wysoki Komisarz Burkhardt wobec zupełnego zgleichschaltowania się Gdańska z Trzecią Rzeszą chce ustąpić ze swego stanowiska i jest zdania, że Liga Narodów wobec zmienionej sytuacji politycznej w Gdańsku, nie powinna więcej obsadzać stanowiska komisarza Ligi Narodów. Wedle wszelkiego jednak prawdopodobieństwa Rada Ligi Narodów nie podzieli stanowiska Burckhardta i wezwie go do dalszego wytrwania na stanowisku komisarza. W drugiej sprawie Liga Narodów będzie badała wyczerpująco, gruntownie, naukowo, czy ustawodawstwo norymberskie „zgodne“ jest z równouprawnieniem wszystkich obywateli zagwarantowanym przez statut Ligi Narodów. To badanie skończy się najprawdopodobniej tym, że wybierze się subkomisję, która będzie tak długo badała, i studiowała, aż z Gdańska wyjedzie ostatni Żyd...

Opozycja żąda natychmiastowego zwołania parlamentu brytyjskiego

LONDYN, 18. 1. PAT. PRZEWODCA LABOUR PARTY ATTLEE WYSTOSOWAŁ DO PREMIERA CHAMBERLAINA PISMO, W KTÓRYM „Z UWAGI NA POWAŻNĄ SYTUACJĘ W HISZPANII“ PROSI O NATYCHMIASTOWE ZWOŁANIE PARLAMENTU.

Sprawozdanie Chamberlaina i Halifaxa

Londyn, 18. 1. PAT. Dziś w południe odbyło się na Downingstreet posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem prem. Chamberlaina. W londyńskich kołach politycznych twierdzą, że na posiedzeniu tym Chamberlain złożył sprawozdanie ze swej podróży do Rzymu, zaś min. Halifax z rozmowy, przeprowadzonej w Genewie z min. Bonnetem.

Expose min. Bonneta

Paryż, 18. 1. PAT. Dziś rano odbyło się pod przewodnictwem prem. Lebruna posiedzenie rady gabinetowej, na którym min. Bonnet omówił sytuację międzynarodową.

Smutne 80-lecie ekscesarza Wilhelma

Berlin, 18. 1. PAT. Wszystkim oficerom czynnym i rezerwowym armii niemieckiej oraz członkom organizacyj b. kombatantów, wydano zakaz uczestniczenia w uroczystościach z okazji 80-ej rocznicy urodzin b. cesarza Wilhelma. Synom b. cesarza oraz liczącemu już 89 lat feldmarszałkowi Mackensenowi nie będą czynione żadne przeszkody w udaniu się do Doorn.

Berlin, 18. 1. PAT. Kanclerz Hitler przyjął dziś z okazji 67-ej rocznicy utworzenia cesarstwa niemieckiego w nowym gmachu kanclerskim delegację, złożoną z 3000 młodych oficerów.

Samolot niemiecki lądował w pow. kutnowskim

Warszawa, 18. 1. PAT. Na terenie majątku Strzelec, gminy Sejki, pow. kutnowskiego, wczoraj koło godz. 17-ej wylądował samolot niemiecki szkolny wojskowy, pilotowany przez Hansa Beckera. Becker leciał z Prus Wschodnich do Wrocławia do szkoły pilotów. Samolot zabezpieczyły miejscowe władze. Przesłuchany Becker oświadczył, że zmylił trasę i zmuszony był do lądowania. W dniu dzisiejszym pilot Hans Becker został zwolniony i wraz z aparatem będzie przekazany władzom niemieckim.

—oo—

Krwawy epilog bójki

Warszawa, 18. 1. PAT. Dnia 17 bm., koło wsi Hucisk, powiat konecki doszło do bójki między 2 wyrostkami, wracającymi z wesela a Milsteinem Abramem. W czasie bójki Milstein użył broni raniąc jednego z wyrostków w nogę, a drugiego, Supiasza w brzuch. W wyniku odniesionych obrażeń ranny w brzuch Supiasz zmarł w szpitalu dnia 18 bm.

NA POSTERUNKU:

3.7.

(D. L.) KRAKÓW, 19. stycznia.

Obrady nad budżetem ministerstwa opieki społecznej nie mogą nigdy rościć sobie pretensji do takiego zainteresowania prasy i szerszej opinii co dyskusja nad resortami politycznymi. Jest to zresztą może jedna z niewielu dziedzin prac budżetowych naszego parlamentu, w której całkowicie brak „momentów żydowskich". Do wczoraj co prawda, można było przypuszczać, że drugim takim resortem, z którego momenty żydowskie są z natury rzeczy wyłączone, jest — ministerstwo poczt i telegrafów. Wczoraj p. poseł Żeńczykowski, należący do młodszej generacji poselskiej, przekonał nas, że i przy tym budżecie da się przy odrobinie dobrej doli wypowiedzieć kilka uwag o charakterze antysemickim, choćby z racji „zażydzenia" przemysłu i handlu radiofonicznego w Polsce, w której to gałęzi życa gospodarczego Żydzi, jak wiadomo, odegrali rolę prawdziwie pionierską.

Wróćmy jednak do dyskusji nad budżetem ministerstwa opieki społecznej, która tym razem była wyjątkowo ciekawa i pouczająca. Oto np. podniósł referent tego resortu poważną bolączkę w postaci niedomagań w naszej służbie zdrowia: brak nam nie mniej jak 60.000 łóżek szpitalnych, mamy też poważne braki w dziedzinie aparatu leczniczego. I tu przytoczył pan referent cyfry istotnie niepokojące. Na 10.000 mieszkańców wypada w Polsce 3.7 lekarza, gdy Niemcy mają 7.4, a Czechosłowacja 6.5. Brakowi lekarzy zaradzić ma, zdaniem p. referenta, nowa uczelnia medyczna w Łodzi, przeciwko której, nawiasem mówiąc, poważne sfery lekarskie wysunęły w swoim czasie cały szereg bynajmniej nie błahych zastrzeżeń z punktu widzenia nauki lekarskiej.

Zjawisko braku sił lekarskich w Polsce nie jest dla nas rzeczą nową. Obserwujemy je już od lat, konstatując, że idzie ono ściśle w parze z coraz bardziej rygorystycznym systemem ograniczeń w przyjmowaniu na wydziały medyczne kandydatów choćby najzdolniejszych, choćby przedstawiali idealny materiał na lekarzy, nie mogących się jednak wykazać metryką chrztu (ostatnio już i to niezawsze pomaga). Stosowanie zasady numerus clausus, a ostatnio nawet (w Krakowie naprzykład) numerus nullus na fakultetach lekarskich, okazało się w konsekwencji metodą wyraźnie krótkowzroczną i szkodliwą z punktu widzenia najżywotniejszych interesów państwowych. Łatwo jest bowiem powiedzieć sobie: „odżydzimy" stan lekarski w Polsce, ale niecο trudniej zaradzić potem tym fatalnym skutkom, jakie tego rodzaju antykonstytucyjna polityka sprowadza.

Na przykładzie niemieckim widać najlepiej, jakie spustoszenia wywołało konsekwentne wyeliminowanie Żydów z zawodu lekarskiego. Ostatnio dopiero pojawiły się w prasie zagranicznej rewelacyjne wprost szczegóły na temat katastrofalnego braku sił lekarskich, który daje się teraz poważnie we znaki w całych Niemczech. Doszło do tego, że dla zapełnienia czym prędzej luki wytworzonej przez ubytek lekarzy żydowskich, musiało ministerstwo oświaty w Niemczech skrócić studia lekarskie o pełne dwa lata! A można sobie łatwo wyobrazić jak tego rodzaju skrócenie studiów, w których mieści się już także praktyka szpitalna, odbije się na zdrowiu pacjentów. A jednak wciąż jeszcze mają Niemcy 7.4 lekarza na 10.000 ludności, gdy u nas wypada tylko 3.7!

Znana jest dostatecznie tylokrotnie omawiana już tragedia licznych rzesz nostryfikantów żydowskich w Polsce. Są to pełnowartościowi, często wysoce wykwalifikowani lekarze, którzy z powodu ograniczeń istniejących w kraju zmuszeni byli odbyć studia za granicą. Po uzyskaniu dyplomów lekarze ci wrócili do Polski, gdzie chcieliby swą solidną wiedzę lekarską oddać na usługi kraju. Otóż tych ofiar numerus clausus nie dopuszcza się do egzaminów nostryfikacyjnych, stawiając tych ludzi w sytuację życiową tragiczną i beznadziejną. A przecież ci nostryfikanci mogliby poważnie zasilić szeregi służby lekarskiej w Polsce, tak bardzo niestety niewystarczającej.

Nie trzeba specjalnie szeroko rozwodzić się nad tym, czym jest dla państwa należycie i sprężyście zorganizowana służba sanitarna w czasie wojny. Tak często powtarza nam się — i słusznie zupełnie — że wszystkie dziedziny powinny być podporządkowane nakazom obronności państwa. Jak z tego punktu widzenia wygląda cyfra 3.7 lekarza na 10.000 ludności wobec 7.4 w Niemczech. Zestawienie to stanowi poważne memento, dając jeszcze jeden dowód jak dalece obosieczną bronią jest polityka ograniczeń stosowana wobec Żydów. Mierzy ona bezpośrednio w nas, ale wyrządza poważne szkody państwu i jego najżywotnieszym interesom.

Głosy zza grobu...

Otto Habsburg do Schuschnigga — Schuschnigg do Ottona Habsburga

Dwa dramatyczne listy. — Ostatnie odruchy dogorywającej Austrii

Mimo, iż nie ma jeszcze roku od kiedy Hitler zawładną naddunajską republiką, przytoczone przez nas poniżej dokumenty brzmią nie tylko sensacyjnie, ale robią na nas wrażenie, jak gdyby jakiegoś głosu zza grobu.

Przypomnijmy tylko pokrótce bieg wydarzeń, aby treść tych listów mogła mówić sama za siebie: 11 listopada 1938 odbyła się wizyta Schuschnigga w Berchtesgaden. 3 dni potem Seyss Inquart mianowany zostaje ministrem spraw zagranicznych Austrii. 17 lutego pisze Otto Habsburg list, który poniżej cytujemy: Wypadki biegną w szybkim tempie, nastąpić musi jakieś radykalne pociągnięcie. 9 marca ogłasza Schuschnigg plebiscyt, tydzień przed tym wysyła swą odpowiedź do Ottona Habsburga. 12 marca następuje koniec Austrii.

* * *

A oto listy:

List Ottona Habsburga

17 lutego 1938.

Kochany Panie von Schuschnigg!

Wydarzenia ostatnich dni zmuszają mnie do tego, by do Pana napisać. Wróg Austrii postawił rząd Pański wobec groźnej sytuacji. W tej chwili muszę przemówić do Pana, jako do tego, który dziś ponosi wobec Boga i wobec narodu tak ciężką odpowiedzialność za losy mojej ojczyzny.

Ostatnia twierdza — Austria

Odpowiedzialny Pan jest wobec narodu, który widzi w Panu szermierza idei niepodległości. Odpowiedzialny Pan jest wobec Austrii, jak i wobec prawdziwej niemieckości, która ze względu na neopogańskie aspiracje Rzeszy znaleźć może jedyne schronisko w naszym kraju. A w końcu ponosi Pan odpowiedzialność również wobec katolicyzmu, albowiem systematyczna walka z wiarą katolicką Rzeszy doprowadzi do tego, że katolicyzm uśmiercony zostanie wśród szerokich warstw ludności. Jedynie Austria jest ostatnią warownią wiary katolickiej, a jeśli i ta twierdza padnie, kościół zostanie zniszczony w Europie środkowej.

Plan ocalenia ojczyzny

Ale nie tylko Pan sam ponosi odpowiedzialność. I ja posiadam w niej jakiś udział, jako prawny spadkobierca dynastii, która broniła Austrii przez 650 lat. W całej pełni świadomy tego, co teraz Panu powiem i po dokładnym rozważeniu wszystkich okoliczności, uważam za swój obowiązek, kochany Panie Schuschnigg, przedłożyć Panu następujący plan ocalenia ojczyzny, plan, za który biorę całą odpowiedzialność jako prawny władca Austrii.

„Nie mam zaufania do min. Schmidta"

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, powinniśmy szukać kontaktu z mocarstwami, które mogą stworzyć przeciwwagę wobec tej presji, jaką wywierają Niemcy. Musimy zbliżyć się do mocarstw zachodnich, odnoszących się z sympatią do naszej ojczyzny. Pan powinien osobiście tym się zająć. Nie tylko dla tego, że mocarstwa zachodnie darzą Pana zaufaniem, lecz dlatego, ponieważ nie mogą mieć zaufania do ministra Guido Schmidta. Wiem, że nie był lojalny wobec państw zachodnich, a poza tym jego skłonności proniemieckie są mi dobrze znane.

Robotnicy dobrymi patriotami

Poza tym należy koniecznie starać się o to, by udzielić satysfakcji ugrupowaniom lewicowym. W ostatnich czasach robotnicy dowiedli, że są patriotami. Rząd Pana powinien im dać możność aktywnej współpracy w organizowaniu ojczyzny dla której gotowi są walczyć.

A teraz jeśli chodzi o przyszłość, przypuszczam, że Pan podziela moje zdanie, iż Austria osiągnęła maksymalną granicę ustępstw wobec Niemiec. Każdy dalszy krok w tym kierunku byłby równocznaczny z unicestwieniem Austrii i konstruktywnego dzieła dokonanego przez Dollfussa i Pana.

Proszę zatem, Pana, aby jak długo piastować będzie urząd kanclerza, nie zgodził się na żadne koncesje dla Niemiec. Jeśli Pan będzie miał wrażenie, że mają nastąpić nowe żądania względnie nowe groźby ze strony Niemiec, zechce mnie Pan natychmiast o tym zawiadomić. W końcu zaś, po dojrzałym rozważeniu doszedłem do wniosku, który tu formułuję choćby się mógł Panu wydawać nieoczekiwany:

„Proszę mi odstąpić funkcje kanclerza!"

Jeśli Pan dojdzie do przekonania, że Pan nie może się już oprzeć presji Niemiec, proszę, aby

bez względu na to, jaka będzie wówczas sytuacja, Pan mnie odstąpił funkcje kanclerza. Jestem zdecydowany do tego kroku dla ratowania narodu i państwa, a wierzę, że naród odpowie na mój apel.

Wobec tego, że uznanie restytucji monarchii przez mocarstwa wymagałoby długiej procedury, nie domagam się tego w tej chwili. Proszę tylko o odstąpienie mi funcji kanclerza, abym bez zmiany konstytucji mógł uzyskać te same korzyści, co przez formalny akt restauracji monarchii.

Uważałem, że jest moim obowiązkiem napisać Panu o tym w tej ciężkiej godzinie.

Zaklinam Pana...

Przez pamięć na przysięgę oficerską, którą Pan kiedyś złożył, i na wielkie zasługi, które Pan złożył dla idei legitymistycznej

zaklinam Pana, drogi von Schuschnigg, by Pan życzliwie przyjął me żądania.

Niech Pan nie przypuszcza, że list ten podyktowany został przez żądzę władzy ambitnego młodego człowieka. Czynię to tylko dlatego, ponieważ Austria jest w niebezpieczeństwie i ponieważ jestem spadkobiercą domu austriackiego.

Poza mną nikt nie zna treści tego listu. Nie poinformowałem o tym nawet mego męża zaufania von Wiesnera. Proszę też o to, by Pan nikomu o liście tym nie mówił, i by Pan odpowiedział możliwie jak najszybciej tą samą drogą.

Jeszcze raz wyrażam Panu moje zaufanie. Niech Bóg Pana błogosławi i wskaże słuszną drogę wiodącą do ocalenia naszej ojczyzny.

List Kurta Schuschnigga

Wiedeń 2 marca 1938.

Wasza Cesarska Mości!

Potwierdzam odbiór listu, jaki Wasza Cesarska Mość chciała łaskawie przesłać mi dnia 17 lutego.

Stan rzeczy wydaje mi się następujący: Naj-

wyższym zadaniem kierownictwa odpowiedzialnego za losy państwa, jest: państwo to utrzymać! Wszystko, co służy państwu jest dobre, wszystko co je naraża na niebezpieczeństwa, musi być usunięte.

Ces. Mość nie ma dokładnego obrazu...

Otóż pozycja geograficzna i geopolityczna naszego kraju domaga się koniecznie pokoju z Niemcami. Poza szeregiem ważnych momentów psychologicznych, przemawia za tym również wiele czynników natury ekonomicznej. Nie można zaś utrzymać państwa przy życiu bez zapewnienia mu minimum egzystencji gospodarczej. Rzeczywista sytuacja i nastroje w kraju, o których moim skromnym zdaniem Wasza Cesarska Mość nigdy nie miała dokładnego obrazu, zmuszają mnie do obrania tej drogi.

Tylko w konsekwencji wojny

Zdaje mi się, że dynastia została by śmiertelnie ugodzona, gdyby efemeryczna restauracja, względnie nawet restauracja chwilowo ufundowana, nastąpić mogła jedynie za cenę przelewu krwi, czy też pomocy z zagranicy. **Mam głębokie przekonanie, że to równocześnie przypieczętowało by los Austrii. Dlatego też gdyby, Boże uchowaj, Austria musiała ulec gwałtowi, byłoby jednak lepiej, aby się to stało bez wciągania w te sprawy dynastii habsburskiej. Bo nawet i w tym wypadku godzina odrodzenia wybije, kiedy nastąpi zupełna przebudowa Europy. Że to stać się może tylko w konsekwencji nowej wojny — to fakt niezmiernie tragiczny, lecz, niestety, prawdopodobny.**

Restauracja oznaczałaby ruinę Austrii

Jednakowoż prowadzić kraj do wojny skazanej na pewną klęskę, to jest odpowiedzialność, której moim zdaniem, nie należy się podjąć. Nie jestem w żadnym wypadku pesymistą, ale nie tracę z oczu powagi sytuacji. Nasza polityka w obecnej chwili nakreślona jest przez konieczności bieżącego momentu.

Proszę Waszą Cesarską Mość, by mi wierzyła, kiedy mówię, że gra jest bardzo poważna, że wszystko może waży się w tej chwili i że

> **próba restauracji w najbliższych latach czy też w najbliższej przyszłości, oznaczałaby z całą pewnością ruinę Austrii.**

Kanclerza desygnuje tylko — Prezydent

Równocześnie muszę z całym uszanowaniem zwrócić uwagę Waszej Cesarskiej Mości, że jedyną drogą, którą się kierować możemy, jest legalna droga konstytucji. W myśl przepisów konstytucji zaś tylko prezydent republiki ma prawo usunąć kanclerza i mianować jego następcę.

Z całego serca życzę, by Bóg raczył roztoczyć swą opiekę nad Waszą Cesarską Mością i nad domem austriackim. Jestem przekonany, że Austria odegra jeszcze w historii poważną rolę.

Walka o ojczyznę, którą rozpoczynam zgodnie z moim obowiązkiem i w poczuciu mej odpowiedzialności jest po myśli decyzyj, powziętych przez każdego Austriaka. W tym przekonaniu jestem Waszej Cesarskiej Mości wiernym sługą.

Kurt von Schuschnigg

* * *

W trzy dni potem walka było skończona.

Mylił się nie Otto Habsburg, lecz ostatni kanclerz niepodległej republiki austriackiej, Kurt von Schuschnigg.

(P)

Dożywotnie więzienie za zabójstwo

Łódź, 18. 1. (G) Przed Sądem Okręgowym stanął dziś Zygmunt Nowak pod zarzutem dokonania morderstwa. Dnia 15 sierpnia ub. r. w czasie gry w karty z niejakim Bisterhofem, Nowak który już od dawna czuł do Bisterhofa urazę, zabił go uderzeniem siekiery w głowę. Nowak został skazany na dożywotnie więzienie.

Także budżet Min. Poczt i Telegrafów — odskocznią do wypadów antyżydowskich

Warszawa, 18. 1. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do debaty nad budżetem Min. Poczt i Telegrafów.

Sprawozdawca pos. Sanojca wskazał, że według planu finansowo - gospodarczego przedsiębiorstwo Polska Poczta, Telegraf i Telefon przewiduje wpływy w wysokości 237 milionów, a wydatki 211 milionów. Nadwyżka więc wynosi 26 milionów i to stanowi wpłatę do skarbu państwa. Ta wpłata nie jest jednak równoznaczna z pojęciem zysku przedsiębiorstwa. Zysk jest wyższy i częściowo jest zużyty na konserwację i renowację urządzeń oraz na inwestycje nowe.

Sprawozdawca przechodzi szczegółowo cyfry poszczególnych działów tego planu. Stwierdzić trzeba stały rozrost przedsiębiorstwa, coraz większe usprawnienie prac, oszczędną planową gospodarkę oraz stałe ulepszenie techniczne. Wydatki personalne stanowią bez mała połowę wydatków, na inwestycje z nadwyżki eksploatacyjnej preliminuje się 27 i pół miliona zł. Zważywszy na duży przelew poczty do skarbu, sprawozdawca nazywa to przedsiębiorstwo najlepszym dzieckiem ministra skarbu.

Jeżeli idzie o przesyłkę listów i kart pocztowych, to taryfa polska jest najdroższa, natomiast opłaty za przekazy pieniężne i druki są tańsze niż w Niemczech, Anglii, Francji, a nawet St. Zjedn. Jeżeli z tym zestawimy niski poziom zarobków w Polsce, to nadmierna wysokość opłat listowych jest dowodem, że komercjalizacja poczty dojrzała do rewizji. Podobnie jesteśmy najdrożsi pod względem opłat radiofonicznych. Czas więc na zrewidowanie i unormowanie tych spraw. Płace w przedsiębiorstwie Polska Poczta Telegraf i Telefon są wyjątkowo niskie. Urzędnikom pocztowym należałoby przyznać jakieś niewielkie chociażby dodatki.

O „zażydzeniu" radiofonii...

Pos. T. Zenczykowski obszernie omawia działalność Polskiego Radia, wywodząc m. in.: Trzeba uzdrowić przemysł radiofoniczny. Na około 1.300 sprzedawców radioodbiorników w Polsce, w 90 procentach są to firmy żydowskie. Produkcja megafonów znajduje się również w rękach Philipsa, w rękach żydowskich i w Państwowych Zakładach Tele i Radiotechnicznych. Właściwie można powiedzieć, że w Polsce w ogóle megafonizacji nie ma.

W r. ub. w bardzo dużym stopniu zostały zmniejszone bezpośrednie wpływy Żydów na mikrofon. Akcja ta dalej trwa i należy apelować, aby była jeszcze silniejsza. Płyty wypożyczane są z firm żydowskich. Czy prawdą jest, zapytuje m. in. mówca, że urzędnik Polskiego Radia, który ma wpływ na zakup płyt, jest stałym współpracownikiem firmy żydowskiej „Syrena-Elektrit"?

Zarzuty posła Sommersteina

Pos. Sommerstein porusza sprawę usuwania sił artystycznych żydowskich z Polskiego Radia i wskazuje, że radio jest przedsiębiorstwem państwowym i wszyscy obywatele, mający odpowiednie kwalifikacje, mają prawo ubiegać się o zatrudnienie w nim. Tymczasem w zeszłym roku usunięto bardzo wybitne siły artystyczne.

Mówca zarzuca ,że Polskie Radio służy niekiedy jako instrument akcji antyżydowskiej i występuje przeciwko pogadankom o tendencji antyżydowskiej. Prosi p. ministra, aby radio nie było źródłem ataków na społeczeństwo żydowskie.

Pos. Gdula omawia ciężkie położenie materialne pracowników pocztowych i wysuwa szereg postulatów w sprawie ulżenia ich doli.

Pos. Skrypnyk uskarża się, że Ukraińcy nie są przyjmowani do służby pocztowej i że ostatnio doręczanie gazet ukraińskich szczególnie na Wołyniu napotyka na przeszkody. Mówca prosi ministra, aby przyspieszono kwestię odpowiednich audycyj ukraińskich i oddano Ukraińcom jedną radiostację na zaspokojenie ich potrzeb.

Pos. Celewicz popiera pogląd referenta, że opłaty za korespondencję są za wysokie. Uskarża się, że urzęd pocztowe nie respektują rozporządzenia, dopuszczającego adresowanie przesyłek listowych na tereme województw poł. wschodnich w języku ukraińskim.

Pos. Zenczykowski odpowiada na wywody pos. Sommersteina i zaznacza m. in., że jeśli chodzi o zarzuty pos .Sommersteina co do obrażających Żydów przemówień przez radio, to nie sądzi, (!?) **żeby były, one uzasadnione.**

Nawiązując do poglądu pos. Sommersteina, że usunięte żydowskie siły artystyczne są niezastąpione, pos. Zenczykowski oświadcza, że jeśliby nawet tak było, to uważa, że pierwszym naszym obowiązkiem jest kształcić nowe siły polskie, któreby potrafiły je skutecznie zastąpić. Właśnie niebezpieczeństwo pozostawiania Żydów na stanowiskach kierowniczych (sic!) leży w tym, że idą oni łańcuszkiem, (!?) a nam chodzi o to, żeby młodzież polska mogła łatwo dostawać się do ośrodków oddziaływania kulturalnego takich jak radio.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos p. minister poczt i telegrafów Kaliński, a po nim naczelny dyrektor Polskiego Radia min. Libicki, którzy dawali wyjaśnienia na zapytania stawiane w dyskusji.

Dyrektor naczelny Polskiego Radia K. Libicki oświadczył m. in.: Podnoszono tu, że radio nie posiada ludzi mikrofonu. Brak ten nie jest spowodowany niedopuszczaniem do mikrofonu nowych młodych sił, lecz powstaje z powodu, iż w Polsce rzeczywiście brak ludzi, umiejących przemawiać przed mikrofonem. Polskie Radio czyni największe wysiłki w kierunku wyszkolenia programowego i technicznego nowych sił. Na brak dobrych sprawozdawców radiowych choruje nie tylko nasze radio, lecz radiofonie całego świata. Radio bowiem jest instytucją młodą i nie mogło dotychczas tak jak prasa wyszkolić odpowiednich ludzi. Staramy się wyciągać talenty i przygotowywać je, jednak należy sobie zdać sprawę, że sprawozdawca radiowy poza umiejętnościami dziennikarskimi musi posiadać zdolność ich wypowiedzenia.

Podnoszono też sprawę płyt. Odgrywają one w radiofonii ogromną rolę i to nie tylko w muzyce lekkiej, lecz w wielkim stopniu w muzyce poważnej, a to dlatego, że przeprowadzenie pewnych cyklów muzycznych i to w pierwszorzędnym wykonaniu jest możliwe tylko na płytach. W radiofonii zagranicznej płyty nie odgrywają czynnika zmniejszającego poziomu audycji, lecz przeciwnie. Trudno bowiem o tak wysoką formę wykonania w każdym zakresie przez muzykę żywą, jaką możemy osiągnąć na płytach. Zaopatrujemy się w płyty oczywiście tam, gdzie możemy je dostać. Niestety w kraju, z wyjątkiem ziem zachodnich, nie ma odpowiednio wyposażonych polskich składów płyt.

W odpowiedzi posłom Celewiczowi i Skrypnykowi, którzy stwierdzają, iż istnieje siła atrakcyjna audycyj ukraińskich, nadawanych przez rozgłośnię lwowską równocześnie kwestionowali ich wartość, muszę zaprzeczyć, aby audycje te były traktowane po macoszemu. Jeżeli posiadają one zdolności atrakcyjne, jeżeli zaangażowano specjalnego referenta do audycyj ukraińskich, to nie można twierdzić, że audycje te są źle traktowane.

W odpowiedzi posłowi Sommersteinowi pragnę zaznaczyć, że przed mikrofonem Polskiego Radia nie wypowiadano w stosunku do nikogo żadnych obelg. Nawoływanie do popierania przemysłu polskiego nie może być traktowane jako obelga w stosunku do mniejszości narodowych.

Nastpne posiedzenie komisji w piątek dn. 20 bm. Na porządku dziennym budżety min. spraw zagranicznych, monopoli i długów państwowych.

7 osób skazano w Manchesterze

Londyn, 18. 1. PAT. W Manchesterze skazano dziś w związku z ostatnimi zamachami bombowymi, 7 osób na tydzień więzienia. W posiadaniu skazanych policja znalazła materiały wybuchowe. Wszyscy oskarżeni zaprzeczali kategorycznie, jakoby mieli cokolwiek wspólnego z popełnionymi w ostatnich dniach zamachami.

Zgon Iwana Mozżuchina

Paryż, 18. 1. PAT. W posiadłości swej w Courbevoie zmarł Iwan Mozżuchin, jeden z najwybitniejszych aktorów filmu niemego. — Mozżuchin był z zawodu adwokatem, po rewolucji rosyjskiej zamieszkał w Paryżu, gdzie szybko zdobył sobie rozgłos jako aktor.

PRZEGLĄD PRASY

Inicjatywa Stronnictwa Lud.

Rezolucje Stronnictwa Ludowego, a szczególnie apel o konsolidację stanowi główny przedmiot zainteresowania opinii publicznej. Rezolucje te mają na ogół „dobrą prasę". Pisma różnych obozów podkreślają wagę i znaczenie rezolucyj ludowców, a omawiając dwa warunki wysunięte przez nich (likwidacja emigracji politycznej, zmiana ordynacji wyborczej) stwierdzają, że warunki te nie powinny stanowić przeszkody. Wyjątek w tej dziedzinie stanowią pisma ozonowe.

„I. K. C." widzi w rezolucjach Stronnictwa Ludowego, a głównie w akcentach konsolidacyjnych nowe Nowosielce, a omawiając rozmaite metody konsolidacyjne, ilustruje je następującą anegdotą:

> Jeden z wybitnych naszych mężów stanu, przeciwstawiając się próbom mechanicznego zjednoczenia społeczeństwa, powiedział raz żartobliwie: „Zjednoczenie nie może odbywać się w ten sposób, aby było to zjednoczenie człowieka z befsztykiem na talerzu. Wyobraźmy sobie, że człowiek, siedzący przy stole, powie, patrząc na talerz: befsztyku, mam zamiar zjednoczyć się z tobą. Zjem cię; twoje soki żywotne wzmocnią mój organizm, a reszta wróci w tej czy innej formie do ziemi. Zjednoczenie takie byłoby bardzo integralne, ale — jednostronne".

Jak wiadomo, Ozon opowiada się kategorycznie za metodą zjednoczenia integralnego i jednostronnego. Niedzielny artykuł „Gazety Polskiej" przeciwko idei koalicji jest w tej sprawie wymowny. A i po ukazaniu się rezolucyj, „Gazeta Polska" wyciąga z nich konsekwencje w kierunku ozonowego zjednoczenia:

> „Stwierdzenia te (scil: rezolucje) są niewątpliwie słuszne. To też należy jedynie żałować, że odkrycia te uczyniła Rada Naczelna S. L. tak późno. Gdyby je uczyniła wcześniej nie propagowałaby zapewne basią strajku rolnego, którego sama chyba nie uważa za akcję zmierzającą do wzmocnienia gotowości obronnej Państwa.
>
> Stwierdzenia te są niewątpliwie wyrazem zwycięskiego pochodu idei zjednoczenia narodowego, który wbrew usiłowaniom przywódców partyjnych znajduje coraz większe zrozumienie w szerokich masach społeczeństwa, jak również wśród członków S. L. Że tak jest istotnie tego najlepszyym dowodem były zarówno wyniki wyborów sejmowych jak i samorządowych.
>
> Ze stwierdzeń tych rezolucja nie wyciągnęła wniosków ostatecznych. Niemniej świadczy ona, że atmosfera konsolidacyjna poczyniła wśród mas chłopskich takie postępy, że wodzowie S. L. muszą się z tą atmosferą liczyć coraz więcej".

„Kurier Polski" zwraca uwagę na rozbieżności istniejące w rządzie i w Ozonie co do metod konsolidacji:

> Jak się zdaje, zmaganie się tych dwu projektów zjednoczeniowych dominować będzie nad życiem politycznym kraju w najbliższych miesiącach. Walka to będzie niewątpliwie wielce interesująca, a w pewnych sytuacjach obfitować może nawet w momenty dramatyczne, ponieważ wiadomo, że poważni członkowie rządu wypowiadają się również za zjednoczeniem na szerokiej platformie antytotalnej, oraz, że Ozon nie jest wcale monolitem.
>
> W Ozonie obecnym są ludzie różnych poglądów, różnych pojęć, a wielu ozonowcom nie można odmówić ani patriotyzmu ani dobrej woli. Sytuacja tych ludzi w Ozonie jest często pożałowania godna.

„Polonia" wysuwa na marginesie rezolucyj S. L. następujący argument:

> Jest rzeczą aż nadto zrozumiałą, że wielki ruch polityczny, posiadający wszelkie przesłanki do twierdzenia o nienaruszalności swej podstawy organizacyjnej i politycznej, rzucając hasło konsolidacji, będące równoznaczne z przekreśleniem wielu rzeczy z przeszłości, ma prawo stawiać pewne warunki, bez których trudno sobie wprost wyobrazić nową atmosferę polityczną kraju, której cechą będzie pojednanie i zapomnienie. Warunki te są jednak tak skromne, tak umiarkowane, są one tak dalece po prostu zwykłym długiem wdzięczności, jaki chłopi polscy zaciągnęli wobec tych swych przewódców, którzy ich na drogę dzisiejszej roli politycznej w Polsce zaprowadzili, że trudno wprost wyobrazić sobie, aby mogły być one odrzucone przez kogokolwiek, kto trzeźwo i rzetelnie pragnąć będzie rozwiązania zagadnienia zjednoczenia narodowego.

I „Dziennik Poznański" wysuwa postulat spełnienia warunków Stronnictwa Ludowego:

> Ludowcy stawiają oczywiście warunek: ostateczną likwidację sprawy brzeskiej. Mamy wrażenie, że jest to cena, którą trzeba zapłacić, o ile za nią pójdzie jaka taka normalizacja naszych wewnętrznych stosunków. W każdym razie rząd powinien to wziąć pod uwagę.

Ten zgodny chór pism rozmaitych obozów jest znamienny. Zwraca uwagę fakt, że pisma endeckie nie zajęły dotąd żadnego stanowiska wobec żądań ludowców. Akcenty antytotalistyczne w rezolucjach ludowców nie nastrajają przychylnie endecji, żeglującej ku faszyzmowi. A naczelny postulat rezolucji, domagający się zmiany ordynacji wyborczej jest przez endecję nie do przyjęcia.

Powrót

Agencja „Kabel" przytacza rozmowę z jednym z przywódców Stronnictwa Ludowego na

temat powrotu Witosa. Jak wiadomo, w czasie obrad Rady naczelnej Stronnictwa Ludowego miała zapaść w tej sprawie jakaś rezolucja. Rozmowa miała przebieg następujący:

> — Wszyscy spodziewali się, że na posiedzeniu wypłynie sprawa powrotu Witosa. Jak tłumaczyć przemilczenie tej sprawy?
>
> — Bardzo prosto. W licznych dyskusjach na zebraniach regionalnych zarządów zastanawialiśmy się nad ewentualnością powzięcia na radzie naczelnej uchwały w sprawie powrotu prezesa. W rezultacie doszliśmy do przekonania, iż jakkolwiewk sprawa jego powrotu jest sprawą interesującą cały ruch ludowy, to decyzję w tej sprawie należy całkowicie pozostawić zainteresowanemu.

Pozostaje więc wszystko po dawnemu.

Palestyńskie perspektywy

„Polonia" zamieszcza bardzo interesujący artykuł na temat sytuacji w Palestynie. W artykule tym czytamy m. in.:

> Wprawdzie żywioł żydowski w Palestynie wzmaga się liczebnie. Od chwili rozpoczęcia akcji osiedleńczej liczba Żydów, która wynosiła 60.000 osób, wzrosła tam niemal siedmiokrotnie; dziś bowiem siłę Żydów osiadłych w Palestynie oblicza się na przeszło 400.00 osób. Liczne tam i dobrze zagospodarowane miejskie i wiejskie osiedla żydowskie, których założenie wymagało ogromnych zasobów pieniężnych, a jeszcze więcej kapitałów w postaci pracy fizycznej, gdyż obrócenie pustych terenów w żyzną ziemię nie przychodzi łatwo, świadczy o zdolności Żydów do wysiłków twórczych. Godną podziwu jest np. praca pionierów t. zw. chaluców, którzy z narażeniem własnego życia, wystawionego na działanie wrażej kuli arabskiej, idą i w twardych skałach wykuwają drogi ku nowym osiedlom.

A po skreśleniu historii kolonizacji palestyńskiej w ostatnich 20-tu latach i rozmaitych perypetyj politycznych sprawy palestyńskiej, dochodzi autor do następujących konkluzji:

> Z tego wszystkiego widać, że okręt sprawy palestyńskiej, jakkolwiek jeszcze nie rozbity, nie może jednak wjechać do bezpiecznej przystani; wchodzi w okres nowych grożących mu rozbiciem burz, co troską głęboką napełnia świat żydowski. drżący w obawie o losy ostatniej swojej nadziei i ostoi narodu żydowskiego, jaką jest dla niego Palestyna.

Z wywodów autora wynika, że jest należycie zorientowany w sprawach palestyńskich. Słuszny jest pogląd autora, że los Palestyny napawa troską Żydów. Ale w tej trosce — dotychczasowe zdobycze, które autor obiektywnie przedstawia, są nie tylko pocieszeniem, ale umocnieniem wiary w skuteczność dotychczasowej drogi.

(Ro)

Banda fałszerzy banknotów w Palestynie

Wśród aresztowanych kilku Arabów i — jeden Niemiec

Tel Awiw, 18. 1. (S) Z końcem ub. tygodnia, policji palestyńskiej udało się wykryć bandę fałszerzy banknotów palestyńskich, rozpowszechnianych ostatnio w kraju. Jak wiadomo, przed kilkoma tygodniami przytrzymano pewnego Araba , „ i jego żonę w związku z tą aferą. Arab z żoną przekazani zostali władzom sądowym.

Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, iż w ubiegłą środę, komisarz Sz. Sofer zatrzymał taksówkę w Abu Gusz, przejeżdżającą obok posterunku policyjnego. Po przeprowadzeniu rewizji u pewnej Arabki Wiktorii Salach, znaleziono paczułkę fałszywych 500 funtów, w pojedynczych banknotach jednofuntowych.

Tego samego dnia aresztowano w Jerozolimie głównego pisarza centrali policji palestyńskiej, Wadię Dibi, który zaprzyjaźniony był z Wiktorią Salach. Dokonano również rewizji w mieszkaniu pewnego Niemca, niejakiego Alfreda Kaufera, przebywającego stale w kolonii niemieckiej. Skonfiskowano dużą ilość sfałszowanych banknotów i przyrządy, służące do fałszowania pieniędzy.

Aresztowanych odstawiono do dyspozycji sędziego Eli Junas Huseiniego, który zawiesił nad nimi 15-dniowy areszt śledczy.

Fiasko rzymskie i sprawa palestyńska

(Od naszego londyńskiego korespondenta politycznego)

LONDYN, w styczniu.

Kiedy o północy dnia 13 stycznia wydano komunikat oficjalny z rozmów rzymskich, brytyjska opinia publiczna mogła sobie pogratulować znacznego sukcesu. Kampania prasowa w Wielkiej Brytanii (i Francji) wydała swoje pierwsze owoce. Najostrzejsze zastrzeżenia przeciwko „popełnieniu Monachium" na Francji ograniczyły formalnie rozmowy do zwyczajnej „tour d'horizon" mężów stanu „obu Imperiów" (wg. terminologii na jaką nalegali Włosi przy redakcji komunikatu oficjalnego). Co więcej, jak wynika z oświadczeń wybitnych polityków konserwatywnych, przeciwnych polityce p. Chamberlaina istniała obawa, że w ferworze koncyliacyjnym zechce on poświęcić dla „świętego spokoju" poważne interesy imperialne, a w szczególności bezpieczeństwo komunikacji na linii Gibraltar - Suez. Że niebezpieczeństwo to minęło, przynajmniej chwilowo, świadczy komunikat towarzystwa eksploatującego Kanał Sueski wydany, rzecz znamienna, w dniu zakończenia rozmów rzymskich. Komunikat stwierdza, że każda zmiana statutu Kanału Sueskiego może być dokonana jedynie za zgodą Towarzystwa. Poza tym Suez Canal Co. nie zgodzi się na żadne naruszenie jego praw i przywilejów wymuszanych groźbami, a tym mniej szkalowaniem. Nie ulega wątpliwości, że mocno zredagowana odpowiedź nie ujrzała światła dziennego bez konfrontacji z rzeczywistością i wynikami rozmów rzymskich i nie była pozbawiona nieoficjalnej inspiracja rządu francuskiego.

Ale zastanawiającym jest, że mimo faktu, iż rozmowy rzymskie zostały zredukowane, o ile chodzi o ich część oficjalną, do rozmiaru, który musiał być mile powitany przez opinię demokratyczną, to jednak głosy prasy włoskiej nie wykazują wcale niezadowolenia. W stosunku do Francji ton najbrudniejszej polemiki, tak typowej dla prasy kontrolowanej, trwa i nadal. Misja angielska została natomiast przyjęta przez czołowe pisma italskie chłodno. Niemniej jednak nie podzielają dzienniki włoskie opinii demokratycznej prasy angielskiej, iż rozmowy skończyły się fiaskiem. Istnieją wobec tego dwie możliwości. Albo Włochy spodziewają się szybkiego zwycięstwa gen. Franco, co da im wielokrot nie mocniejszą pozycję w późniejszych rozmowach z Anglią i możliwość szybkiego „załatwienia się" z Francją. Albo też p. Chamberlain, ulegając presji opinii publicznej, nie mógł niczego dla Włoch zrobić i przyrzekł Mussoliniemu ułatwienie jego sytuacji w toku dalszych rozmów, ku którym furtka w komunikacie oficjalnym została otwarta.

Narazie zadowoleni możemy być z faktu, że — jak się sam Mr. Chamberlain wyraził — nie ma mowy o jakichkolwiek nowych zobowiązaniach i układach. Pocieszającym jest również okoliczność, że równolegle do konferencji włoskiego ministra spraw zagranicznych z reprezentantami dyplomatycznymi trójkąta „anty-komunistycznego", premier angielski zaprosił na konferencję ambasadorów Francji i Stanów Zjednoczonych.

Zrozumiałym jednak jest, że stare biblijne powiedzenie: „Po czynach ich poznacie" musi i tu znaleźć pełne zastosowanie. „Duch Monachium" o którego zesłanie prasa włoska tak usilnie starała się, okazał się zjawiskiem bezpowrotnym. Jak narazie, Włosi nie mają szczęścia do tryków wymyślonych przez ich sprzymierzeńców ideowych z Berlina. Nie oznacza to jednak, że gdy sytuacja ulegnie nowemu gwałtownemu zaostrzeniu, p. Chamberlain nie zechce ponownie zaoferować jakiegoś smacznego kąska na pożarcie dyktaturom. Najbliższe miesiące wymagają tedy nie zmiernie czujnej uwagi światowej opinii publicznej, albowiem może zdarzyć się, że tam gdzie pod naciskiem prasy i opinii ministrowie angielscy okazali się sztywnejszym dyplomatami, dyktatorzy zechcą udzielenia koncesji „drzwiami kuchennymi".

Ten sukces i to bynajmniej nie połowiczny opinii krajów demokratycznych powinien być pilnie zanotowany przez opinię żydowską. Jest to wskazówka, że w krajach zachodnich nadal wiele zależy od nastrojów ludowych. T. zw. konferencja okrągłego stołu w sprawie Palestyny przedstawia de facto dalsze ogniwo polityki „uspokojenia" drogą pokrzywdzenia słabszych. Piszę o tak zwanej konferencji okrągłego stołu, ponieważ według ostatnich wiadomości, opozycja odpowiedzialnych kół syjonistycznych wzrosła na tyle, że mało jest nadziei na bezpośrednie rozmowy żydowsko - arabskie, jako że Arabowie nie godzą się na uznanie deklaracji Balfoura i mandatu za podstawę dyskusji. Dojdzie zatem odrazu do rozmów przewidzianych alternatywnie przez deklarację M. Mc Donalda, tj. do faktycznego arbitrażu brytyjskiego w tym, nie przez nas wywołanym, sporze. Rząd brytyjski zechce narzucić swe rozwiązanie.

I w tym momencie musimy pamiętać o nauce wizyty rzymskiej. Nie mamy naturalnie ani znaczenia ani wpływów Francji. Ale możemy ogromem grożącej nam krzywdy zaalarmować świat, który jeszcze nie pozbył się w zupełności uczuć ludzkich. Mussolini zajęty jest teraz problemem Hiszpanii i Tunisu, a Arabowie dali się zlicytować przez Anglię dzięki prawdopodobnie zakulisowym przyrzeczeniom koncesji. Musimy przeciwdziałać ciemnym intrygom i konszachtom uświadomieniem całej opinii brytyjskiej i amerykańskiej, która bardzo mało albo nic nie wie o zagadnieniu palestyńskim. A zadanie to nie spoczywa jedynie na barkach żydostwa angielskiego czy amerykańskiego. Jest ono najświętszym zadaniem całego naszego narodu.

Jeżeli zrozumiemy mechanizm rzymskiego fiasca — znaczy, że zwyciężyliśmy w najważniejszej batalii naszej historii.

CITOYEN

D. ELWITO — NOTATKI PODRÓŻNICZE

PRZYGODA NA GRANICY

Dojeżdżaliśmy do Brenneru. Strażnik włoski chodził od przedziału do przedziału i zwracał podróżnym paszporty.

— To jest pański? — zapytał, pokazując mój zdaleka. Na moje — „tak" — schował go do kieszeni.

W pierwszej chwili zarumieniłem się. Prawie mnie jednego wyróżnił. Patrzcie, patrzcie mnie jednego spośród wszystkich. W następnej jednak chwili powrócił rozsądek i pomyślałem: mimo wszystko nie mogę ma zostawić [illegible]ju fotografii z autogramem. Dlaczego nie zatrzymał dokumentu mojego sąsiada z prawej strony, wracającego z wycieczki do Monachium, tęgiego Niemca z godłem w klapie, albo dokumentu tej rozmarzonej Włoszki z lewej, jadącej do Rzeszy po narzeczonego — tylko prawie mój?

Śnieg tak uspakajająco prószył. Byliśmy już w Alpach. Dojeżdżaliśmy do Brenneru. — Pośpieszyłem odszukać swojego strażnika. Przebiegłem wszystkie wagony pierwszej klasy i wszystkie drugiej klasy i wozy sypialne. Wpadłem do wozu restauracyjnego, Doskoczyło do mnie dwóch kelnerów z swym „czym mogę służyć"? — Wozem policyjnym.

Wóz policyjny jest na szarym końcu. Siedziało w nim czterech cywilów i czterech umundurowanych i zaglądało do mojego paszportu. W pierwszej chwili chciałem rzec coś w rodzaju: wypraszam sobie oglądanie nieswoich fotografi, ale znów rozsądek wziął górę — więc uderzyłem w grzeczny ton: czy mogę poprosić o ten dokument, będący moją własnością.

— Pan wysiądzie w Brennero — brzmiała odpowiedź.

— Brennero nie jest celem mojej podróży — powiedziałem i w razie przerwy w jeździe, musiałbym czekać 12 godzin na następny pociąg. Nie mam zresztą pieniędzy, by siedzieć w takiej dziurze — zakończyłem.

— Do jakiej rasy pan należy? — przerwał jeden ze słuchaczy. Czułem, że mnie powalił. Takiego pytania nie spodziewałem się.

Pociąg mój zapuścił się w Alpy — a ja zostałem z moim bagażem na peronie.

Moją „sprawę" miał rozpatrzyć inspektor celny. Ale ten miał dopiero zjawić się za 4 godziny; była bowiem niedziela i był z wizytą u krewnych. Pozostawiono mnie samego na twardej ławce urzędu celnego. Wyciągnąłem mój szkicownik i zacząłem rysować butelkę, napełnioną wodą. Po jakimś czasie zaglądnął jakiś agent w cywilu i odezwał się: Widzisz, to jest wasza rasa, chcesz się wykręcić od aresztu, więc zaczynasz udawać wariata. Ale nie pomoże ci ani papier, ani twój kolorowy ołówek.

— Przepraszam, panie generale, — generale powiedziałem, pomimo, iż nie miał żadnej rangi. Jeśli to co robię ma zaszkodzić mojej rasie — przestanę rysować.

W międzyczasie nadeszli celnicy. Zjawił się i inspektor. Wreszcie zawołano mnie do kancelarii.

Jego pierwsze pytanie: ma pan jakiś kapitał w bankach włoskich?

Moja pierwsza odpowiedź: czuję się dotknięty do żywego, jestem artystą malarzem.

Jego drugie pytanie: naruszył pan czyjeś konto we Włoszech?

Moja druga odpowiedź: któżby sobie na to pozwolił? Czyż moje powołanie nie mówi za siebie? — W tej chwili czułem, że go przekonałem.

Ponieważ rozmowa, którą prowadziliśmy — docierała do dalszych pokoi przepełnionych celnikami, inspektor nie zmienił swego sposobu indagowania, do każdego jednak pytania, dodawał kilka słów szeptem, co było ściśle po ufne i prywatne. Wyglądało to mniej więcej tak:

— Do jakiej rasy pan należy? (szeptem dodawał) wybacz pan to inpertynenckie pytanie, ale jest ono przepisowe.

— Dlaczego nie zaopatrzył się pan w „nulla osta" (a szeptem) — Wiem, że Żydzi muszą na to czekać miesiącami. Odeślę pana z powrotem do Rzymu (szeptem) — proszę się nie obawiać, nie zrobię tego.

Ja wedle przepisu uderzyłem w ton prośby, on niby o niczym nie chciał słyszeć. W końcu ustąpił. Gdy mijałem pokój z celnikami, zauważyłem, że mają łzy w oczach, bowiem podsłuchiwali. Stwierdziłem, że podobnie, jak ich

Źródło brutalnej nienawiści leży poza Polską

Antysemityzm -- szkoła charakteru dla Żydów

Wywiad z prof. M. Michałowiczem

Żydowska prasa warszawska ogłasza interesujący wywiad z prof. drem Mieczysławem Michałowiczem, jednym z najwybitniejszych przywódców obozu demokratycznego w Polsce.

Rozmowa toczyła osię dookoła sytuacji na wyższych uczelniach w Polsce i zaostrzonych ostatnio wystąpień antyżydowskich na terenie szkół akademickich.

„Tam, gdzie nie ma zorganizowanej akcji — niema odruchów nienawiści“

— Proszę pana profesora — zacząłem — ghetto ławkowe istnieje już przeszło rok, a w ostatnich latach ograniczono Żydom dostęp na wyższe uczelnie do minimum. Pomimo tego jednak wystąpienia antyżydowskie w szkołach akademickich dotąd nie ustały, a w bieżącym roku nawet zaostrzyły się. Jakie są, zdaniem paan profesora, przyczyny tego smutnego zjawiska?

— Naród polski — odpowiedział pan profesor — jako szczep słowiański jest narodem łagodnym. Historia Polski daje tego aż nazbyt wiele dowodów. Polska nie miała ani wojen religijnych ani prześladowań inowierców. Ma się rozumieć, że od czasu do czasu wydarzał się jakiś tumult, ale są to rzeczy do zrozumienia, jeżeli się weźmie pod uwagę długość okresów i nieliczną ilość zamieszek. Potwierdzeniem powyższej tezy jest chociażby obecny stosunek ludności polskiej do Żydów wysłanych z Niemiec i przebywających w Zbąszyniu. Świadczy on, że tam, gdzie nie ma zorganizowanej akcji nie ma i odruchów nienawiści.

Źródło — poza Polską

„Źródło brutalnych i sadystycznych wystąpień leży poza Polską. Polska jest na swych niektórych, chwała Bogu, nielicznych terenach, tylko słabym odbiciem tego, co się dzieje za jej zachodnią granicą“.

„Częściowe powodzenie propagandy barbarzyństwa należy tłumaczyć: primo — pozostałościami wojny światowej, secundo — polityką odwracania uwagi społeczeństwa od zagadnień najważniejszych i skierowania jej na zagadnienia drugorzędne. Fakt „boczenia się“ jednego narodu na drugi jest faktem aż nadto codziennym. Taka wzajemna obcość względem siebie trwa od chwili istnienia świata. Nigdy jednak nie wyrażała się ona w Polsce w formie bestialstwa“.

„Jeżeli z głębokim smutkiem myślę o objawach zwyrodnienia, to przede wszystkim dlatego, że fakty te marnują zdobycze wielkiej idei, którą społeczeństwo polskie wyznaje — idei chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo nakazuje każdemu wyznawcy cierpieć dla ludzkości, a nie przysparzać tej ludzkości cierpień“.

„Wszelki gwałt wychodzi na zło przede wszystkim gwałcicielowi. Ofiara gwałtu cierpi może tylko w chwili jej poniewierania. — Gwałciciel unosi ze sobą jad swego postępku może na całe swe życie“.

„Nawyki ciurów obozowych“

„Zburzyć w pewnej chwili podstawy etyki jest bardzo łatwo. By odbudować je, potrzeba nieraz dziesiątków i setek lat pracy. Dlatego z troską patrzę na tę, chwała Bogu, nieliczną część społeczeństwa polskiego, która zerwała z najchlubniejszymi tradycjami Polski, porzuciła etykę rycerstwa, a przyjęła najgorsze nawyczki ciurów obozowych, zapomniała o naukach swych wielkich wieszczów i o idei Syna Bożego, którego wyznawcą się mieni“.

Reakcja inteligencji polskiej przeciw antysemityzmowi

— A jakie środki należałoby zastosować, proszę pana profesora aby położyć kres temu stanowi rzeczy?

„Jestem przyrodnikiem — mówi p. prof. Michałowicz — i jako taki jestem przekonany, że każda akcja wywołuje reakcję. Wśród prawdziwej inteligencji polskiej reakcja ta przybiera na sile. Godnym podkreślenia jest fakt narastania protestów wśród sfer duchownych, które rozumieją całe niebezpieczeństwo stoczenia się społeczeństwa po pochyłości. Energiczne stanowisko Głowy Kościoła katolickiego Piusa XI ma w tej chwili kolosalne znaczenie, daleko większe niżby się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Orędzie papieskie do katolików całego świata ma to samo znaczenie, co wezwanie prezydenta Stanów Zjednoczonych i mężów Anglii do świata anglikańskiego. Świat jest zagrożony w swych najgłębszych podstawach, bo podstawach moralności. W obronie tych podstaw najwybitniejsi ludzie podają sobie ręce jednoczą się w tym, co ich łączy, a nie w tym, co ich dzieli.

„Zasługa Hitlera“: Zbliżenie katolicyzmu i świata anglikańskiego

„Jest zasługą Hitlera, że świat katolicki i świat anglikański zbliżyły się do siebie. Wizyta premiera Chamberlaina u papieża, audiencja nuncjusza papieskiego u premiera rządu francuskiego świadczą o wzajemnym zbliżeniu kościoła katolickiego i demokracji zachodnio-europejskiej. Również w Polsce narastają protesty duchowieństwa katolickiego przeciw reakcji.

Antysemityzm — szkołą charakteru dla Żydów

„Co się zaś tyczy społeczeństwa żydowskiego, to tracąc chwilowo, zyska ono w przyszłości. Niedawno temu jeden z wybitnych członków Stronnictwa Narodowego wypowiedział się w rozmowie ze mną, że w obecnych warunkach powstanie u Żydów wiele bohaterskich i moralnie silnych jednostek. „Cierpienia rodzą charaktery, z charakterów wyrastają nieraz bohaterowie“ — są to słowa owego bardzo rozumnego endeka umiejącego patrzeć dalej niż jego partyjni współtowarzysze“.

„Geszefcik“ w szkole Wawelberga

— Czy nie zechciałby pan profesor łaskawie wyrazić swej opinii o ciężkiej i pogarszającej się z dnia na dzień sytuacji żydowskiej młodzieży akademickiej? Czy znane są panu profesorowi zarządzenia władz Wyższej Szkoły Budowy Maszyn...

„Oczywiście — przerywa energicznie p. prof. Michałowicz — potępiam kategorycznie ten stan rzeczy, ale to, że ci panowie odebrali Wawelbergowi szkołę i nie dopuszczają tam obecnie studentów Żydów, to jest rzeczą niegodną“, która wywołuje protest każdego uczciwie myślącego człowieka. W ogóle położenie żydowskich akademików to przecież tylko mały odcinek wielkiego frontu, na którym toczy się walka między postępem a reakcją. Społeczeństwo żydowskie nie powinno tego ująć fałszywie i nie zacieśniać zagadnienia do ławek ghetta. Chodzi o miliony, o moralność ludzkości, a nie o drobną monetę.

(Dokończenie na str. 7-ej)

---

szef cierpią na rozdwojenie jaźni. Pierwszej, na imię litera dyktatury, a drugiej dyktatura serca. Byłem tak wzruszony, że dobrowolnie chciałem wrócić do Rzymu....

Po drugiej stronie peronu (tam gdzie stały posterunki niemieckie) lokalka gotowała się do odjazdu. Wszystkie przedziały były przepełnione, wsiadłem więc do wozu, mającego ławki w czworoboku, a na tabliczce był napis: dla podróżnych z psami. Upewniłem się jeszcze raz: tak, dla podróżnych z psami. Pierwszy raz w życiu pojąłem, czym może grozić nieposiadanie psa. Znam za dobrze niemiecką dokładność. Jeśli ten napis mówi dla podróżnych z psami, a ja takiego zwierzęcia nie mam... — na to wszedł urzędnik ze swastyką i przerwał moje rozmyślanie. — Heil — powiedział. — Salve — odpowiedziałem. — Bitte? — Salve. Powtórzyłem. On tymczasem wyciąga rękę po paszport i pyta: do jakiej rasy pan należy? Do wiadomej — odpowiedziałem i psa też nie mam.

— Proszę otworzyć walizki. — Otworzyłem.

— Proszę wyjąć zawartość — Wyjąłem.

— Wszystko? — Wszystko.

— Co to za płótna? — Pejzaże, jestem malarzem.

— Ach tak. Malarz żydowski, roznosiciel bakcylu zwyrodnienia. Pan, Renoir i inni. — Jeszcze Van Gogh — dodałem nieśmiało. — Milcz pan — huknął na mnie. Zamilkłem. Sięgnął swoją ręką do mojej kieszeni i znalazł list. — Co to za list? — Mojego znajomego. List dla rodziny. Zaczął czytać. Skorzystałem i też zaglądnąłem do środka, poprzez jego głowę. List był pisany w żydowskim łacińskimi literami. Łatwo mu nie pójdzie — pomyślałem. — A on huknął na to (na to myślenie): milczeć. Maszyna wypuściła parę, zaczęła już gwizdać. Zdążyłem jeszcze zebrać swoje walizki, pociąg ruszył na północ, ja zostałem w Brennero, tym razem po drugiej stronie peronu. Włosi z naprzeciwka machali do mnie rękoma, nie zostałem im dłużny. Odpowiedziałem telegrafem Morsego. Podniosłem rękę trzy razy pionowo w górę, a dwa razy równolegle do ziemi i kciukiem pokazałem do głębi ziemi kilka razy, co miało znaczyć: żegnajcie, jestem wkopany.

Poprowadzono mnie na posterunek niemieckiej straży celnej. — List uważam za szyfr — rzekł urzędnik. Może nawet i szyfr pomyślałem. Treść mogła być naprawdę podejrzana. Takie fragmenty: — i poślijcie mi grzybki, bo sobie tu chcę gotować grzybkową zupkę i poślijcie nadziewaną szyjkę. — Byłem w Katanii, w przyszłym tygodniu pójdzie wagon. — Koniecznie wygotujcie mi kurę. — Mandarynki — niżej, pomarańcze wyżej.

— Co to znaczy: mandarynki niżej, pomarańcze wyżej?

—Nie wiem, odpowiedziałem z zaciętością, jak na szpiega przystało. Może to handlarz owoców — dodałem.

— Nie kłam pan! Doskonale wiem, że Żydzi nie będą teraz importować owoców z Italii.

— Myli się pan — zaryzykowałem. Ponieważ nie przerywał, ciągnąłem — nietylko, że dalej sprowadzają z Włoch, ale znam wielu takich, którzy dalej tam jeżdżą z wycieczkami, mogę nawet... — Dość — przerwał rozwścieczony — nie wolno panu zabierać głosu w sprawie Włochów. — Tak krzyknął, mimo, że ja mówiłem o Żydach.

Później z tym listem w ręku przerzucał jakąś grubą księgę. Nie w ciemię bity, połapałem się odrazu, że szuka rozwiązania szyfru... Nie miałem widocznie racji, bo w tej chwili zapytał: Ma pan krewnych we Wiedniu?

— Nie. Napewno nie. resztą daję słowo.

— Tylko bez słowa, spakuj pan walizki!.

Spakowałem więc walizki bez słowa.

Po 12-godzinnej przerwie udałem się w dalszą drogę.

W kraju poczęli ze mnie wszyscy kpić, że sobie na takie szykany pozwoliłem. Że to niby ja, obywatel, o czystym sumieniu, jadący tranzytem, mający dokumenty w porządku...

A ja jednak mam coś na swoje usprawiedliwienie: należę do wiadomej rasy...

ÓSMY CUD ŚWIATA

Raj zwierzęcy na obszarze 800 mil kw.

Pierwsze odwiedziny w Parku Krügera. -- Lwy ignorują samochody

(Od naszego specjalnego wysłannika) JOHANNESBURG, w styczniu.

Jest to nie tylko cud Afryki, ale cud świata — „ósmy cud świata“. Nazwa brzmi skromnie: „Park Krügera“, ale w rzeczywistości jest to obszar zajmujący obszar 8000 mil kw., z górami i rzekami, kraj o urodzajnej glebie, obfitujący w bogactwa naturalne. Ten kraj oddany został na wieczną ojczyznę dzikim zwierzętom kontynentu afrykańskiego z królem drapieżców — lwem, na czele. Nie darmo Chaim Weizmann podczas pobytu w Afryce Południowej wyraził się, że dzikie zwierzęta mają więcej szczęścia od Żydów...

Park Krügera słynie jako ósmy cud świata. Nie pamiętam dokładnie, jakie są pozostałe siedem cudów, ale wydaje mi się, że są to cuda geniuszu ludzkiego, cuda kultury. Park Krügera natomiast jest cudem jako przeciwieństwo kultury. Patriarchalny prezydent Boerów, Paul Krüger, stworzył cud, uchroniwszy przed wpływami kultury szmat kontynentu afrykańskiego, zachowując go na zawsze w stanie dzikim, niemal prehistorycznym.

Zdaniem wielu geologów, na terenie Parku Krügera jest więcej złota, niż we wszystkich istniejących kopalniach Afryki Południowej. Prezydent Krüger zabronił jednak eksploatować ziemię, przeznaczoną dla zwierząt. Postanowił on utrwalić na wieki dzikie oblicze dżungli wraz z jej mieszkańcami zwierzęcego, a także ludzkiego gatunku.

Na ogromnej przestrzeni Parku Krügera mieszka w słomianych chatkach wiele tysięcy murzynów w tych samych warunkach, co za czasów Adama i Ewy. Są to najdziksze plemiona afrykańskie, okrywające tylko biodra skórą lamparcią i broniące się przed zwierzętami strzałą z łuku, jak nasz biblijny wuj Nimrod.

Park Krügera, czyli „raj zwierząt“ — jak przezwano ten ogromny rezerwat zwierzęcy, — znajduje się na wschodzie prowincji Transwal i graniczy z Rodezją, Mozambikiem i Natalem.

Aby dalekiemu czytelnikowi dać pojęcie o ogromie tego raju zwierzęcego, wystarczy przytoczyć, że na jego terenie są różne strefy klimatyczne i związana z nimi rozmaita roślinność, odpowiadająca warunkom życiowym zwierząt, które wiodą tam naturalny tryb życia bez ułatwień i przeszkód ze strony człowieka.

Północna część Parku znajduje się w strefie tropikalnej i odznacza się wspaniałą, egzotyczną roślinnością. Falujący teren pokryty jest soczystą zielenią, palmami i kaktusami różnego kształtu. Przez tę część kraju płyną wartkie rzeki, w którym żyją hipopotamy i krokodyle. Dalej krajobraz zmienia się w nie przebytą, dziewiczą puszczę. To kraj słoni, nosorożców, bawołów, małp, ogromnych ptaków i węży.

Część południowa parku jest sucha i stanowi rodzaj stepu, przechodzącego często z pustego pola w t. zw. afrykański step, na którym rosną niskie drzewa iglaste i kłujące krzaki. Na tych polach pasą się stada antylop, dzikie świnie o dziwnych, długich dziobach, strusie, zebry i inne zwierzęta mniejszego kalibru. Tu znajdują się też po mistrzowsku zbudowane mrowiska, przypominające wyglądem gliniane kominy podziemnych mieszkań.

Lwy i lamparty spotkać można wszędzie, ale tylko o świcie i o zmroku, gdy wychodzą szukać ofiar na posiłek. Te dwa królujące zwierzęta nie lubią pokazywać się często, paradować bez potrzeby, jak naprzykład kokieteryjne żyrafy. Lew i lampart po posiłku najchętniej wypoczywają w cieniu.

Gdy Paul Krüger postanowił stworzyć ten rezerwat zwierzęcy wzruszająco naiwny prezydent Boerów wyraził się: „Biali kloniści zasługują, rzecz jasna, na najlepszą i najurodzajniejszą część kraju. Ale czarni też muszą mieć swoją ojczyznę i nawet zwierzęta powinny mieć zakątek, gdzie nie będzie im groziła strzelba myśliwska“.

Jak widzimy, zamiarem prezydenta Krügera nie było bynajmniej stworzenie osobliwości, która zasłużyłaby aż na nazwę „ósmego cudu świata“. Było to tylko szczere życzenie przyjaciela zwierząt. Zrealizowane stało się ono bezcennym skarbem kraju, jedynym w swoim rodzaju na świecie.

Gdy prezydent Krüger powziął postanowienie stworzenie rezerwatu zwierzęcego, nie ustalono jego rozmiarów i tylko w miejscach dostępnych otoczono murem obszary, gdzie wolno żyły zwierzęta różnego gatunku. W ten sposób po wieloletniej pracy nad odgraniczeniem krügerowskiego Parku Narodowego — obszar jego objął aż 8000 mil kw. — teren, na którym możnaby z łatwością osadzić milion osób.

Utworzenie Parku Krügera proklamowone zostało przez boerskiego prezydenta jeszcze w roku 1898, ale prace nad odgraniczeniem tego obszaru przerwała wojna anglo boerska —

podczas której obie strony walczące wytrzebiły dla celów aprowizacyjnych wiele zwierząt z terenu, przeznaczonego na rezerwat. To samo miało miejsce także podczas wielkiej wojny, gdy toczyły się tu walki przeciw Niemcom. Dopiero w roku 1926 rząd południowo afrykański postanowił ostatecznie zrealizować dzieło prezydenta Krügera i plan stworzenia wolnej ojczyzny dla zwierząt afrykańskich został wykonany w swym pełnym gigantycznym zasięgu.

Następcy prezydenta Krügera również nie mieli innych celów, niż ich patriarchalny poprzednik. Realizowali ten plan, kierując się wyłącznie sentymentem dla wielkiego przywódcy Boerów. Ale gdy park był gotów, spostrzeżono się, że Afryka Południowa stworzyła coś zupełnie swoistego, czego nie potrafi stworzyć żaden inny kraj. Błyskawicznie zaczęła się rozpowszechniać po świecie wiadomość o „raju zwierzęcym“ w Afryce. Egzaltowani turyści i naukowcy zaczęli przybywać do Afryki Południowej, by ujrzeć kraj, który zachował swe naturalne, prehistoryczne oblicze wraz z milionami wolno żyjących zwierząt — których pojedyncze egzemplarze dochowano sztucznie po rozmaitych ogrodach zoologicznych.

Zaczęli przybywać ciekawscy ze wszystkich krańców świata, oby przynajmniej zdala rzucić kiem na ten raj, którego mieszkańcy szukają sobie pożywienia w bezlitosnej walce silniejszych ze słabszymi, podobnie jak przed tysięcy lat. Zainteresowanie dla tej ojczyzny dzikich zwierząt wzrosło tak dalece, że rząd południowo afrykański postanowił zrobić eksperyment i otworzyć bramy kraju zwierzęcego przed turystami. Oczywiście nie wpuszczono pieszych turystów, tylko w autach, w dodatku dobrze uzbrojonych.

Poraz pierwszy stało się to w roku 1927. — Kilka aut wjechało do dżungli, aby przekonać się, jak zwierzęta je przyjmą. Zdania ekspertów i znawców duszy zwierzęcej były podzielone. Większość z nich uważała jednak, że lwy napewni rzucą się na auta i odważni pionierzy będą musieli stoczyć ciężką walkę.

Toteż dla wszystkich było prawdziwą niespodzianką, gdy pierwsi turyści po sześciu dniach wędrówki przez Park opisali, jakie przyjęcie zgotował im król dżungli. Pierwsza grupa lwów, napotkana po drodze, zbliżyła się do auta, które uczyniło na nich zapewne wrażenie jakiegoś nowego, nieznanego zwierzęcia. Obwąchały koła, karoserię i ze znudzonymi minami odeszli szukać lepszego kąska na posiłek niż guma i żelazo...

W roku 1928 kilkadziesiąt aut przewędrowało już wzdłuż i wszerz Park Krügera i podróżni wrócili oszołomieni pięknem natury i scenami z życia zwierząt na obszarze tego rezerwatu. Popularność parku zaczęła wzrastać z roku na rok. W ostatnim sezonie zwiedziło Park Krügera przeszło 20 tys. aut z 70 tys. turystów. W ten sposób Park Krügera usunął w cień kopalnie złota, które były dotąd w Afryce Południowej główną atrakcją bogatych turystów z Anglii i Ameryki.

Spędziłem teraz poraz drugi pięć dni w Parku Krügera. Były to ostatnie dnie przed zamknięciem kraju zwierzęcego dla turystów na bieżący sezon letni (lato afrykańskie), gdy w dżungli czyha na białych febra. Nie mogłem jednak oprzeć się pragnieniu, aby przed opuszczeniem Afryki jeszcze raz zwiedzić ten zaczarowany zakątek, nie mający sobie równego na całym świecie.

S. L. SCHNEIDERMAN

WYWIAD Z PROF. M. MICHAŁOWICZEM

(Dokończenie ze str. 6-ej)

„Żydzi muszą zdobyć kawałek własnej ziemi“

— Proszę pana profesora, jak się pan profesor zapatruje na kwestię emigracji żydowskiej.

„Nie jest to — mówi pan profesor — kwestia 1939 roku, lecz więcej niż 1939 lat. Każdy naród musi mieć własne terytorium, własny „kąt“ na kuli ziemskiej. Żydzi zmarnowali dużo czasu, nie zdobywając własnej ziemi. Ale ponieważ życie narodów toczy się dalej, Żydzi muszą skierować swój wysiłek narodowy, żeby zdobyć sobie kawałek własnej ziemi pod nogami. Wtedy będą się czuli u siebie i nie będą zdani na niczyją łaskę“.

Prof. Michałowicz o syjoniźmie“

— Proszę pana profesora, jaki jest stosunek pana profesora do syjonizmu?

„Syjonizm jako miłość dla swej Ojczyzny jest naturalnym prawem narodu. Oczywiście, że ten syjonizm musi być nacechowany zasadami prawdziwego demokratycznego postępu“.

Terror arabski w Palestynie uważa p. prof. Michałowicz za mechaniczny czynnik w rękach faszyzmu i nazizmu, co jest — jak się pan profesor wyraża — powszechnie znaną rzeczą.

— Jak się obecnie zapatruje nauka, proszę pana profesora na teorie rasizmu.

„Nie jestem rasologiem, ale mam na każdym kroku dowody w przyrodzie, że zamykanie się w granicach jednej rasy koniec końców doprowadza do zwyrodnienia. Bardzo dużo takich dowodów daje nam zootechnika. Co się zaś tyczy człowieka, nie można mówić o czystych rasach ludzkich, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy krzyżowanie i mieszanie ras jest o wiele intensywniejsze z powodu zmotoryzowanej komunikacji“.



Czwartek, 19 stycznia

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 „Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7 Audycja dla szkół; 8.10 Muzyka z płyt; 8.45—9 Skrzynka dla dzieci wiejskich w oprac. Toli Rettingerowej; 11 Audycja dla szkół: „W takt muzyki" poranek muz. dla szkół powsz. w oprac. Henryka Ładosza i Tadeusza Mayznera; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 „Wzajemna pomoc u zwierząt"; pogad. dla młodzieży wygł. St. Kubicki; 15.15 Kłopoty i rady; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Spółdzielczość — odczyt dla liceów, wygł. Stanisław Thugutt; 16.40 Angielskie pieśni ludowe w wyk. Chóru męskiego „Echo" pod dyr. Adama Harasowskiego, słowa i układ Adama Harasowskiego; 17 Goście zimowi, pogad. wygł. dr Jan Sokołowski; 17.10 Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich. Wykonawcy: Polski Kwartet Smyczkowy: Zdzisław Jahnke — I. skrz., Wład. Witkowski — II skrz., Tadeusz Szuło — altówka, Danczowski — wiol.; 18 Dobry wieczór państwu — w oprac. St. Broniewskiego; 18.10 Recital Skrzypcowy St. Mikuszewskiego, przy fortepianie J. Gaczek; 18.30 Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną — gawęda muzyczna w opr. prof. Bronisława Rutkowskiego; 19 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: ork. rozgł. lwowskiej pod dyr. Tad. Seredyńskiego, Olga Łada (sopr.) i Kwartet wokalny Eug. Eugena.; 20.35 Dziennik wiecz., wiadom. meteor. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 „Pochodnie wieków" —(aud. V.): „Święty Tomasz z Akwinu" — w oprac. ks. Piotra Chojnackiego, prof. U. J. P.; 21.30 Pieśni w wyk. Maur. Janowskiego, akomp. prof. Ludwik Urstein (fort.), oraz Bron. Prokopowicz (harfa); 21.50 Muzyka z płyt; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 „M. Romanowski — poeta styczniowy" — szkic literacki w oprac. Juliusza Szynalika; 22.20 Koncert rozrywkowy w wyk. zesp. Salonowego Zw. Zaw. Muzyków w Krakowie pod kier. Stefana Syrylly. 23—23.05 Ostatnie wiadomości dzien. wiecz., komunikat meteor.

WARSZAWA. 0.30 Audycja poranna; 18 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 p. Kraków; 21.50 Muzyka taneczna (płyty); 22.55 Przegląd prasy; 23 p. Kraków; 23.05 Koncert muzyki polskiej, wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Fitelberga i K. Wiłkomirski (wiolcncz.).

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14 Muzyka obiadowa; 14.50 Chwilka społeczna; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 18 Porady radiotechniczne; 18.10 „Z albumu speakera"; 18.30 p. Kraków; 22 Rozmowa ze słuchaczami przepr. J. Tepa; 22.10 „Wesoły wieczór"; 23 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Koncert życzeń; 14.45 Wiadomości gospodarcze i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 18 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 21.50 „Biblioteka publiczna miasta Lwowa" — pogad.; 22 Wiadom. sport. lokalne; 23.05 Recital śpiewaczy Berty Kreisberg (sopr.); 22.25 „Nietsche jako muzyk" — pogad. dr. E. Steinbergera; 22.35 „Kabaret literacki"; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14 Muzyka symfoniczna; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 18 Pogadanka; 18.10 Płyty; 18.20 O wszystkim po troszku; 18.30 p. Kraków; 22 „Przemysł, który odziewa" — pogad.; 22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

18 DROITWICH: Koncert orkiestrowy. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. WIEŻA EIFFLA: Muzyczny program rozrywkowy. SZTOKHOLM: 18.05 Melodie operetkowe. RADIO PARIS: Muzyka kameralna. RYGA: 18.40 Arie operowe.

19 LONDYN REG.: Solo na organach. PRAGA II.: Taniec i pieśń — muzyka rozrywkowa. BUDAPESZT: 19.20 Muzyka cygańska. RYGA: 19.25 Koncert symfoniczny. DROITWICH: 19.40 Koncert rozrywkowy.

20 BEOGRAD: Pieśni i romanse rosyjskie. LUBLANA: Muzyka jazzowa i śpiew. MONTE CENERI: Muzyka kameralna. RADIO PARIS: Koncert orkiestr. SZTOKHOLM: Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO ROMANIA: 20.15 Koncert symfoniczny. KOPENHAGA: 20.10 Koncert symfoniczny, sol. France Ellegaard (fort.). STRASBURG: 20.30 Koncert orkiestr. PRAGA: 20.50 Symfonia Nr IX Beethovena. HILVERSUM II.: 20.55 „Missa Solemnis" — Beethovena.

21 BRUKSELA FLAM.: „Petite princesse dactylo" — operetka Moulinga. BEOGRAD: Koncert kwartetu hawajskiego. HILVERSUM I.: Koncert symfoniczny. LILLE: Czwartkowy wieczór rozrywkowy. MEDIOLAN Transm. z La Scali: „Cyganeria" — opera Pucciniego. RZYM: Koncert symfoniczny. SOTTENS: Wieczór piosenek. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy. TALLIN: 21.10 „Peer Gynt" — Griega, wyk. ork. RADIO PARIS: 21.30 Koncert symfoniczny. SZTOKHOLM: 21.40 Muzyka rozrywkowa.

22 BRUKSELA FRANC.: Koncert muzyki czeskiej. KOWNO: Muzyka taneczna. LONDYN REG.: „Tina" — słuchow. muz. MONTE CENERI: Muzyka taneczna. SOTTENS: Program rozrywkowy. POSTE PARISIEN: 22.10 Program rozrywkowy. LUBLANA: 22.15 Muzyka lekka. KOPENHAGA: 22.20 Muzyka rozrywk. DROITWICH: 22.25 Brytyjska muzyka kameralna. LUKSEMBURG: 22.40. Koncert symfoniczny. BUDAPESZT: 22.45 Koncert ork. operowej.

23 KOPENHAGA: Muzyka taneczna. PRAGA II.: Koncert ork. chóru i sol. BRUKSELA FRANC.: 23.10 Koncert nocny. HILVERSUM I.: Muzyka lekka.

Skąpiec na pegazie

Wiktor Hugo w pantoflach

Ile razy był Goethe u dentysty

(h) Prywatne życie wybitnych osobistości wielkich polityków, wielkich poetów, oddawna emocjonuje licznych badaczy. Wiadomo, że dla historyków literatury ważnym problemem jest nie tylko sprawa genezy dzieł wybitnych pisarzy, ale i najdrobniejsze wydarzenia z ich życia codziennego. Ludzie interesują się bowiem tym, jak ci ogólnie czczeni i poważani wybrańcy, wyglądają w prywatnym życiu, czyli po prostu mówiąc „w pantoflach" Tak też każdy najdrobniejszy ruch Goethego jest dokładnie opisany w jego szczegółowych biografiach, a zbieracze ciekawostek będą mogli dokładnie odpowiedzieć na pytanie, kiedy Goethe cierpiał na ból zębów i ile razy był u dentysty.

600 rachunków i 8 ksiąg gospodarskich

Mniej więcej taką czcią jak Niemcy Goethego, otaczają Francuzi Wiktora Hugo. Ostatnio ukazała się książka dra Bruneryе, który zajmuje się domowym życiem tego największego poety romantyzmu francuskiego, a źródłem jego badań są różne rachunki, które Hugo miał zapłacić. Okazuje się z tego, że ten wielki poeta, który tak niewyczerpanym bogactwem i taką hojnością odznaczał się w dziedzinie poetyckiego słowa, był niezwykle oszczędny a nawet skąpy w życiu domowym.

Dr Buneryе zebrał nie mniej jak 600 rachunków z okresu tych 16-tu lat, w których Hugo mieszkał na Place Royale w Paryżu, a poza tym jeszcze 8 ksiąg gospodarskich prowadzonych przez panią Hugo. Ciekawą rzeczą jest, że nie tylko cyfry mają swoją interesującą wymowę, ale i różne uwagi na marginesie, jak i liczne poprawki, dokonane w tych rachunkach.

Czynsz należy płacić punktualnie

Dnia 25 października 1832 wprowadził się Wiktor Hugo z rodziną do nowego mieszkania. Lista rachunków zaczyna się od zestawienia, jakie przedłożyli tragarze meblowi wybitnemu poecie francuskiemu. Następują w dalszym ciągu rachunki za czynsz, które w żadnym wypadku nie mogą uchodzić za zbyt wygórowane. Hugo płacił 375 franków kwartalnie, co w dzisiejszej walucie złotowej wynosi około 400 zł. Należy przy tym podkreślić, że w ciągu 16-tu lat, przez które Hugo mieszkanie to zajmował, płacił czynsz niezwykle punktualnie.

Kupcy nie znają się na poezji

W tym roku 1832 Hugo był już znanym poetą, ponieważ miał już za sobą szereg tomów poezyj. Mimo to jednak kupcy mający swe sklepy w tej dzielnicy jakoś nie dość dokładnie wiedzieli, z kim mają do czynienia. Tak np. figuruje na rachunkach dostawców coraz to inne nazwisko, a więc baron Ugot albo p. Eugot, albo Hugot, Hugaux, Huguo, Huguelot i td.

Nie ma celu targować się z Wiktorem Hugo

Poeta, jak widać, bardzo skrupulatnie i dokładnie studiował wszystkie te rachunki i bez litośnie skreślał wszystko, co wydawało mu się zbyt wygórowane. Rachunek od krawca wystawiony na 4 pary spodni odesłany został przez poetę z powrotem, przy czym Hugo własnoręcznie umieścił dopisek, że „dostarczone zostały tylko 3 pary". Inny rachunek na 247 franków zredukował Hugo do sumy 240 franków, a kupiec bez namysłu zgodził się na to, ponieważ był już widocznie poinformowany, że z Wiktorem Hugo targować się nie ma celu.

Swej służbie nigdy nie sprawiał nowej liberii. Poeta oddawał swoje własne używane ubrania do krawca który wiedział już o tym że trzeba je przefasonować wedle miary nowo zaangażowanego lokaja. Za to otrzymywał krawiec zapłatę w wysokości około 10 złotych.

Wino owszem — ale tanie

Ani wobec przyjaciół ani wobec samego siebie nie okazywał Hugo większej hojności. Dużo pod tym względem dowiedzieć się można z rachunków za wino. Jak wiadomo, wino jest napojem bez którego żaden Francuz obejść się nie może, więc i Hugo pod tym względem nie był wyjątkiem. Wybitnych swych przyjaciół, rzadkich gości, podejmował poeta szampanem w cenie 4 zł. za flaszkę. Gości pośledniejszego gatunku przyjmowano już tylko czerwonym winem, które kalkulowało się taniej, bo tylko 1,50 zł. Hugo sam delektował się czerwonym burgundem w cenie 60 gr. flaszka. Prawdą jest jednak, że flaszek konsumowano stosunkowo dużo, bo przeciętnie 25 sztuk w ciągu jednego tygodnia.

Dwie suknie wieczorowe za 70 złotych

Pani Hugo była nie mniej oszczędna od swego męża jak to również z rachunków wynika. Swej krawcowej ciągle redukowała rachunki za suknie. Madame Hugo miała duże zapotrzebowanie na specjalny olejek do włosów i płaciła 60 gr. za uncję. Tyle też wydawała na kredkę do warg. Do fryzjera chodziła raz na dwa tygodnie, płacąc mniej więcej po 1,50 za każdą wizytę. Nosiła białe bawełniane pończochy, które najwyżej kosztować mogły około 3 zł. Czarna jedwabna spódnica figuruje w książce gospodarskiej w rubryce wydatków pod cyfrą 10 zł. a dwie wieczorowe suknie razem kosztowały zaledwie 70 zł.

Niestety z tych wszystkich rachunków nie wynika, ile państwo Hugo w ciągu tych 16-tu lat zaoszczędzili pieniędzy i czy wyjeżdżając w roku 1848 z Paryża na wygnanie, mogli zabrać ze sobą jakąś pokaźniejszą sumkę.

Akcja antyrasistowska w krajach Ameryki Środk. i Południowej

Montewideo 18. 1. ŻAT. B. prezydent Urugwaju dr. Gabriel Terra, który dopiero co powrócił z Włoch, po wylądowaniu oświadczył przedstawicielom prasy: W chwili, gdy świat cały jęczy pod jarzmem prześladowań rasowych, powracam do mojej ojczyzny, gdzie na szczęście, plagi te są nieznane. My żyjemy, w porównaniu z tym co widziałem, w kraju miłości bliźniego.

* * *

Montewideo 18. 1. ŻAT. Miejscowe pismo angielskie „Sun" rozpoczęło zbiórkę, na rzecz uchodźców żydowskich z Niemiec. Zebrany fundusz przekazano do Londynu. W zbiórce bierze czynny udział również duchowieństwo.

San Paulo 18. 1. ŻAT. Poeta brazylijski Casalans de Campos przeznaczył 50 proc. dochodu z swej nowej książki pt.: „Marsz heroiczny" na fundusz obrony Herszla Grynszpana w Paryżu.

Wpływowe pismo brazylijskie „Diaro de Noito" zamieszcza szereg artykułów potępiających ostro prześladowania Żydów wNiemczech i innych krajach.

Mexico City 18. 1. ŻAT. Ministerstwo oświaty pociągnęło do odpowiedzialności sądowej pismo „Excelsior" za zamieszczenie szeregu oszczerczych notatek o zabarwieniu antysemickim zmierzających do poderwania prestiżu ministerstwa.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

POD KĄTEM OSTRYM

* * *

Sekretariat Ligi Narodów ogłosił świeżo dane dotyczące zbrojeń w ubiegłym roku 1938.

Jak wynika z tego bilansu, świat wydatkował na cele zbrojeniowe w r. ub. okrągło 9 miliardów dolarów złotych.

W sumie tej zawarte są wydatki czysto wojskowe z pominięciem wydatków na inwestycje związane pośrednio lub bezpośrednio ze zbrojeniami jak np. budowa kolei strategicznych autostrad o charakterze militarnym i t. p.

W roku 1937 wydał świat na zbrojenia 8 miliardów dolarów złotych. Stwierdzić należy, że wydatki zbrojeniowe rosną jak lawina. W dziesięcioleciu między r. 1927 a 1937 wydano łącznie 20.6 miliardów złotych, czyli przeciętnie rocznie 4,1 miliarda, natomiast w czasokresie od 1934 do 38 wydatkował świat na zbrojenia 33 miliardy, czyli 6.5 miliarda przeciętnie rocznie.

Ustawy aptekarskie w Sejmie

Rada Ministrów wniosła na obecną sesję izb ustawodawczych projekt ustawy o Izbach Aptekarskich, który był już przedmiotem obrad poprzedniego Sejmu. Jak się dowiadujemy, sfery aptekarskie ustosunkowały się pozytywnie do tego projektu z tym jednakże, że wysuwają one postulat nadania Izbom Aptekarskim możliwie szerokich kompetencji, które zapewniłyby im odpowiednie wpływy i powagę, jako reprezentacji interesów gospodarczych, zawodowych i społecznych zawodu aptekarskiego.

Referentem ustawy o Izbach Aptekarskich w Sejmie został wybrany pos. dr Ostrowski — prezydent m. Lwowa.

Drugim projektem, również żywo obchodzącym aptekarstwo, który wniesiony został na obrady obecnej sesji parlamentu, jest projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia. Ustawa ta ma zastąpić obecnie obowiązującą ustawę sanitarną z r. 1919. Przewiduje ona rozbudowę sieci ośrodków zdrowia na terenie całego Państwa, jako podstawowych komórek w organizacji publicznej służby zdrowia.

—oo—

Warsztaty rzemieślnicze będą elektryfikowane

Prasa donosi, że opracowywane są obecnie projekty elektryfikacji wszelkich warsztatów rzemieślniczych. Chodziłoby o ułatwienie nabycia motorów, o obniżenie ceny prądu dla celów mechanicznych, jak również o zmianę nastawienia władz podatkowych, które uważają, że zmechanizowanie produkcji pociąga za sobą wyższe opodatkowanie. W najbliższym czasie projekty będą skonkretyzowane i odpowiednio zreferowane władzom centralnym. Zmechanizowanie warsztatów rzemieślniczych podniesie w znacznym stopniu zdolność wytwórczą rzemiosła.

—oo—

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się „Dziennik Ustaw R. P." Nr 3 z dnia 17 bm., w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 7 grudnia 1938 r. w sprawie ustalenia norm obszarowych gospodarstw samodzielnych na obszarze województw: tarnopolskiego, stanisławowskiego, lwowskiego i krakowskiego (poz. 9);

rozp. min. Skarbu z dnia 31 grudnia 1938 r. o zmianach w opłatach od detalicznej sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych oraz o zwolnieniu niektórych zakładów detalicznej sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych od tych opłat (poz. 13);

rozp min Skarbu z dnia 31 grudnia 1938 r. wydane w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i R. R. w sprawie oznaczenia papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych (poz. 14).

Rokowania handlowe polsko-sowieckie...

Wczoraj udała się do Moskwy polska delegacja handlowa, celem przeprowadzenia szczegółowych rokowań handlowych z Sowietami.

Wśród artykułów, jakie będziemy wywozili do Rosji na podstawie przyszłej umowy pierwsze miejsce (ok. 80 proc.) zajmą wyroby żelazne, drugie z kolei węgiel, na trzecim miejscu ma stać eksport wyrobów włókienniczych.

Wywóz węgla do Rosji, posiadającej zdawałoby się niewyczerpane zagłębia, będącej swego czasu eksporterem węgla na rynki europejskie i azjatyckie, jest pewnego rodzaju osobliwością. Okazuje się jednak, że przy olbrzymich odległościach w Rosji i wobec rosnącego tam uprzemysłowienia i zapotrzebowania na węgiel — opłaca się bardziej sprowadzać go do niektórych ośrodków z Polski, niż z własnych kopalń.

Eksport polskich wyrobów włókienniczych do Rosji posiada już swoją tradycję, jeszcze przedwojenną. Sfery gospodarcze Łodzi i Białegostoku doskonale wprowadzone na rynek rosyjski obiecują sobie dużo po rokowaniach handlowych polsko-rosyjskich.

Wśród artykułów, jakie mamy przywozić z Rosji na pierwszych miejscach wymienić trzeba surowce żelazne, chemiczne i bawełnę. Import tej ostatniej, znacznie tańszej, niegorszej a bliższej od sprowadzanej dotychczas z krajów południowych, może stworzyć dla naszego przemysłu włókienniczego znakomite źródło surowcowe.

Rokowania handlowe polsko - rosyjskie mają doprowadzić po raz pierwszy do zawarcia umowy na większą skalę i w szerszych ramach.

...i polsko-francuskie

W dniu 7 lutego br. obradować będą w Warszawie połączone komisje rządowe polska i francuska dla kontroli obrotu towarowego i ustalenia kontyngentów wymiany towarowej na II-gi kwartał 1939 r. W czasie obrad zostaną również poruszone warunki transakcyj kompensacyjnych. Przewodniczącym komisji polskiej będzie dr Tadeusz Łychowski, a w obradach wezmą udział z ramienia Komitetu Traktatowego Rady Handlu Zagranicznego dr Rasiński i inż. Zamoyski.

Obniżenie rumuńskiej taryfy tranzytowej dla towarów polskich

W Warszawie przeprowadzono rokowania z delegacją rumuńskich kolei państwowych, w wyniku których Rumunia opracowuje nową taryfę dla towarów polskich, idących tranzytem przez terytorium rumuńskie do portów rumuńskich. Nowa taryfa ma być wprowadzona w ciągu najbliższych kilku miesięcy, a jej konstrukcja pozwoli na dogodniejszą kalkulację ceny towarów wywożonych przez porty rumuńskie do krajów Bliskiego Wschodu. Dzięki tej nowej taryfie eksport polski zyska większą zdolność konkurencyjną na rynkach tych krajów.

Spadek w wysokości 10.000 funtów na rzecz stanu średniego

Fundacja imienia Izaaka Feuerringa

(Spec. służba informac. „Now. Dziennika")

Tel Awiw, 18. 1. (S) W pierwszą rocznicę śmierci Izaaka Feuerringa, jednego z b. przywódców ruchu syjonistycznego w Niemczech, który przed kilkoma laty wyjechał do Palestyny, podają do wiadomości, że zmarły pozostawił spadek w wysokości 10.000 funtów szterlingów, przeznaczony na cel syjonistyczny. Wdowa po błp. Izaaku Feuerringu. postanowiła pieniądze te ofiarować na rzecz stanu średniego, którym zmarły bardzo żywo się interesował. Fundacja ta będzie nosić imię błp. Izaaka Feuerringa.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 18 stycznia. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 23—23.50, jednolita czerwona 21.50—21.75, biała 21.50—21.75, zbierana 20 25—20.50, żyto standart I 16—16.50, standart II 15— 15.25, jęczmień jednolity 17—18, przemiałowy 16—16.25, pastewny 15.75—16, owies niezadeszczony 17.25—17.75, standart I (lekko zadeszczony) 16—16.75, standart II (zadeszcz. dop.) 15.50—15.75, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 42.25 44.25, wyciągowa 35 proc.41.75—43.75, gat. I 50 proc. 39.25—40.25, gat. IA 65 proc. 35.25—36.25, gat. II 35—65 proc. 33.25—34.25, gat. II 50-60 proc. 30.50—31, gat. II. 50-65 proc. 28.50—30, gat. II. 60-65 proc. 24—24.50, pastewna 14—14.25, razowa 95 proc. 28.75—29.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.75—27.25, razowa 95 proc. 23.25—23.50, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc 27—27.25, otręby pszenne standartowe miałkie 11.25—11.50, średnie 11—11.25, żytnie standartowe 11.25—11.50, jęczmienne 10.25—10.75. Obroty i tendencja: pszenica 71 chwiejna, żyto 233 spokojna, jęczmień 48 spokojna, owies 123 spokojna. Ogólny obrót 956 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 18 stycznia. Otręby pszenne grube 12.50—13, otręby pszenne średnie 11—12, reszta notowań bez zmiany. Obroty i tendencja: pszenica 605 spokojna, żyto 1875 spokojna, jęczmień 580 spokojna, owies 170 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 18 stycznia. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 133, Bank Zachodni 44.75, Bank Handlowy 59.50, Żyrardów 63.50—63.25—63.75, Ostrowiec 68.50, Cukier 33.75—34, Lilpop 94, Starachowice 49—50.50, Węgiel 34—34.25. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna, odcinki grube 65.75, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 86, II em. 86.50, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 92—92.50, II em. 92.50—93, 5 proc. poż. konwersyjna 68.50, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 66.50, odc. drobne 66.25, 4proc. poż. dolarowa (dolarówka) 42.50. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie 64.25, 5 proc. listy m. Warszawy z 1933 r. 73—74.25, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1933 65.50—65.62. Tendencja utrzymana.

Nauka pilotażu w Palestynie

Jerozolima 18. 1. ZAT. Szkołę lotniczą M. Katza ukończyło 7 osób. Na nowy kurs zapisało się 15 słuchaczy. Z Ameryki przybyć mają dwa samoloty szkolne. W Jerozolimie powstał klub lotniczy, liczący 60 członków.

Jako sekretarz min. Pierackiego występował Dziekanowski

Co przyniosły zeznania świadków w trzecim dniu procesu

Kraków, 18 stycznia

Coraz to nowe sensacje wypływają w procesie Karola Dziekanowskiego i tow. Na sali rozpraw jawią się świadkowie, od których aferzyści wyłudzali różne kwoty, nic wzamian nie świadcząc. Oczywiście, że zeznania tych ludzi mają tragiczną wymowę. Trudno bowiem inaczej ocenić sytuację człowieka, który skazany na rok więzenia, płaci blisko 1.500 dolarów i w końcu idzie za kratki. Albo taki tercjan, od którego wyłudzono 15.000 zł., ciężko zapracowany grosz, obiecując mu przyjęcie syna na medycynę. Nie załatwiono oczywiście niczego, a w dodatku, gdy ośmielił się zażądać zwrotu pieniędzy, grożono mu jeszcze donosami do jego władz przełożonych.

Rozprawa budzi coraz to większe zainteresowanie. Galeria wypełniona jest po brzegi, tłumy przysłuchują się z zapartym tchem zeznaniom świadków. Na wczorajszą rozprawę powołano siedmiu świadków, jawiło się tylko czterech.

Jeszcze jedna bajeczka o chrzcie i ożenku

Sędzia dr Adam Chechliński przesłał świadectwo lekarskie, że jest chory na grypę i przez 10 dni nie będzie mógł przybyć do sądu.

Świadek Dlouhy nie stawił się z powodu przeszkód służbowych.

Sąd postanowił

wezwać świadka Dlouhego na 23 bm.

Świadek Wydrowa będzie słuchana w późniejszym terminie Na wniosek prokuratora, mimo sprzeciwu obrony, sąd przystępuje do odczytania zeznań świadka sędziego dr Adama Chechlińskiego. Świadek ten zeznał w śledztwie, że podpułk. Dziekanowskiego poznał w gabinecie Dlouhego, który mu go polecił.

Dziekanowski prosił o przeniesienie sędziego Hofmana z Czarnego Dunajca do Krakowa, gdzie ten sędzia ma ożenić się z jego krewną i zmienić wiarę. Sędzia dr Chechliński rozmawiał w tej sprawie z prezesem Parylewiczem, który oświadczył, że jest to niemożliwe.

Dziekanowski zjawiał się zbyt często z różnymi interwencjami, tak, że w końcu zaczęto go unikać.

Z kolei zeznaje świadek Dawid Knaul, b. właściciel restauracji, po zaprzysiężeniu.

Spośród oskarżonych świadek zna Spitza, z którym mieszkał w jednym domu. Do znajomych świadka należał komisarz kontroli skarbowej Wydro, który przychodził do restauracji i tutaj poznał Spitza.

Wydro miał sprawę karno - skarbową w Wadowicach i uskarżał się, że ma odcierpieć „za darmo" karę. Słyszał to Spitz i oświadczył, że ma znajomych ludzi wpływowych, którzy mogą mu pomóc.

Wydro opowiadał świadkowi następnie, że Spitz zna dygnitarzy i że to można załatwić, ale musi to kosztować pieniądze. Wydro pokazywał jakiś list od księdza z Tarnowa, w którym było powiedziane że

Dziekanowski jest łącznikiem między min. Pierackim a min. Michałowskim.

Następny z kolei zeznaje Wojciech Wydro, zam. przy ul. Straszewskiego 24 w Krakowie. Jest to em. komisarz kontroli skarbowej, obecnie bez zajęcia.

Obrońca dr. Schoenwetter

sprzeciwia się zaprzysiężeniu tego świadka,

mimo tego jednak świadek zostaje zaprzysiężony.

— Po zarządzeniu mnie — mówi świadek — słyszałem, że

jest jakieś towarzystwo, które wyrabia ułaskawienia

Byłem u Knaula w szynku gdzie o tym słyszałem, Spitz zaprowadził mnie do Ehrlicha.

— Kto zaczął rozmowę na ten temat?

— Ja mówiłem z Knaulem a Spitz wmieszał się do rozmowy. Ehrlich zażądał 300 zł., gdyż musi posłać szwagra po Dziekanowskiego.

— Czy wtedy znał pan już nazwisko Dziekanowskiego?

— Nie. Wtedy jeszcze nazwiska nie słyszałem. Ehrlich powiedział, że może załatwić ułaskawienie, ale „to będzie kosztowało".

— Czy mówił o randze tej osoby?

— Słyszałem, że to jest pułkownik, ale nie pamiętam, kto to mówił: Spitz czy Ehrlich. — Po jakimś czasie słyszałem, że ten pan przyjeżdża i mam złożyć 200 dolarów.

— A więc za samą przyjemność poznania pa na pułkownika miał pan zapłacić 200 dolarów? — Tak. Wręczyłem te pieniądze w restauracji „Pod Aniołkami". Potem zaprowadzono mnie do restauracji na pl. Dominikańskim. Tam czekał już przy stoliku jeden pan.

— Czy był w mundurze? — Nie pamiętam.

— Przedstawiono mi go jako pułkownika Dziekanowskiego. On już sprawę znał i powiedział że

to musi kosztować tysiąc dolarów.

Powiedziałem, że nie mam na razie pieniędzy. Miałem się wystarać o pieniądze i dać Ehrlichowi, a wtedy zaczną się starania.

Następnie świadek zeznaje, że informował się u pewnego księdza o osobę Dziekanowskiego i wtedy poinformowano go, że Dziekanowski jest łącznikiem między „Ministerstwem Sprawiedliwości a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych."

Z kolei świadek opisuje swój wyjazd z Ehrlichem i Baldingerem do Warszawy. Tam zamieszkali w hotelu. Świadka wezwano do pokoju Ehrlicha, gdzie miał złożyć 1000 dolarów. Pieniądze zabrał Dziekanowski i znikł bez śladu. Dziekanowski mówił, że sprawa **jest na** dobrej drodze.

— Co pan potem zrobił? — **Czekałem w Krakowie** na wynik Ehrlich pokazywał mi listy od Dziekanowskiego, który pisał, że sprawa jest na dobrej drodze. W jakiś czas później mówiono mi o p. Dlouhym i dr Cybulskim który jest referentem ułaskawień i jakiejś pani, **która jest** podsekretarzem stanu.

— Czy w czasie pertraktacji **widywał pan** Dziekanowskiego w mundurze? — **Tak.**

— Co się potem stało? — W lutym 1933 roku udałem się do odcierpienia kary. **Karę 1-roczną** odcierpiałem. Gdy szedłem odcierpieć karę,

Dziekanowski zapewnił mnie, że to potrwa tylko kilka dni,

— Gdy Dziekanowski był u mnie w więzieniu, to

telefonował stamtąd do prezesa sądu, że przywiózł dla niego jakieś odznaczenie.

Prok: Poco pana Dziekanowski **wzywał do** Warszawy? — Mówił mi, że sprawa stoi dobrze W mojej obecności dzwonił do jakiejś hrabiny Czy otrzymał pan od Dziekanowskiego

wizytówkę do prezesa Parylewicza

następującej treści: Usilnie proszę pana o pomoc dla oddawcy biletu, który ma zasługi za swą pracę dla obecnego rządu. Uszanowanie od naczelnika Dlouhego?"

— Tak jest, otrzymałem taką wizytówkę ale jej nie oddałem.

— Czy mówił Ehrlich że jemu nic nie zrobią bo zna wszystkich prokuratorów?

—Tak mówił, że ma wszystkich prokuratorów w kieszeni.

— No więc widzi pan, jak ich ma.

Jak wyłudzono 15.000 zł. za rzekomy wpis na medycynę

Po dłuższej przerwie zeznawał świadek Herszel Hammer, tercjan, zam. przy ul. Miodowej 15, na wniosek prokuratora zaprzysiężony.

Od osiemnastu lat świadek jest tercjanem. Ma syna, który w roku 1930 zdał maturę i zapisał się na Wydział Lekarski U. J., lecz po jakimś czasie dostał zawiadomienie, że nie jest studentem. Było to w związku ze sprawą sekretarza Wydziału Lekarskiego, który przyjmował studentów poza Radą Wydziałową.

Świadkowi zależało na tym, aby syn dostał się na medycynę. Mówił o tym w towarzystwie, gdzie był Spitz, który oświadczył, że ma protekcję. Przedstawił świadkowi Ehrlicha, który powiedział, że ma znajomego pułkownika, którego musi sprowadzić z Warszawy.

Ehrlich wspomniał wówczas, że pułkownik musi jechać pierwszą klasą i dobrze jeść.

Świadek dał 100 lub 150 zł. na koszty. Po kilku dniach spotkano się w mieszkaniu Spitza, gdzie było przyjęcie.

Przew.: Kto jadł?

— Tylko pan pułkownik.

— A to dlatego, żeby nabrał siły. I co dalej było.

Przedstawiono mi, że to jest płk. Karol Kruk Dziekanowski. Ehrlich powiedział, że jest to sekretarz min. Pierackiego. Pułkownik powiedział, że sprawa da się załatwić.

— Nazajutrz było również spotkanie. Pułkownik powiedział, że to musi kosztować 9.000 zł., bo on

zadarmo nie będzie pracować.

Złożono te pieniądze u adw. dra Kohanego. Po kilku dniach pułkownik oświadczył, że musi mieć pieniądze, bo zaczął już robić w tej sprawie i ma wydatki.

— Czy było mówione, że te 9.000 zł. mają być pożyczką? — Nie. To było za przyjęcie syna na medycynę.

— Po kilku dniach zażądali reszty pieniędzy, mówili, że syn jest przyjęty, że już wyszedł nakaz przyjęcia z ministerstwa, że mają innych kandydatów, tak, że ja wydałem tę drugą połowę pieniędzy.

Co oświadczył prof. Godlewski?

— Znów po jakimś czasie syn otrzymał wizytówkę

od Dziekanowskiego do prof. Godlewskiego.

Syn był u prof. Godlewskiego i wyszedł stamtąd smutny, bo prof. Godlewski oświadczył mu,

Bł. p.

WILHELM MERZ

b. dyrektor Towarzystwa Kredytowego
b. radca Izby Przemysłowo Handlowej w Krakowie

zmarł w 95 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego nastąpi **w piątek, dnia 20 stycznia br. o godz. 2·30 pop.** z domu przedpogrzebowego przy ulicy Miodowej.

że w tym roku nie będzie przyjęty, a co będzie w przyszłym roku, tego nie może wiedzieć.

— Czy syn pański miał się wychrzcić? — Nie.

— Czy miał się żenić z kuzynką Dziekanowskiego? — On nie znał nawet żadnej kuzynki.

W końcu stanęło na tym, że Dziekanowski załatwi sprawę w przyszłym roku szkolnym. Wtedy wyszło rozporządzenie o badaniu studentów. Dziekanowski wziął 300 dolarów, aby badanie nie wypadło źle. Umówił się z Hammerem pod zakładem prof. Godlewskiego, ale tam wyszedł z bramy i uciekł.

— Zacząłem go szukać i spotkałem go na plantach. Powiedziałem mu wtedy, że

to jest napad rabunkowy.

Zażądałem zwrotu tych 300 dolarów. Pułkownik uspokajał mnie i powiedział, że załatwi sprawę w Warszawie. Syn wyjechał do Warszawy, złożył egzamin wstępny, ale nie został przyjęty i wrócił. Pułkownik zażądał, aby syn jechał do Poznania, gdyż tam czeka hrabina Markiewiczowa. Syn pojechał, ale nie został przyjęty na medycynę i zapisał się na chemię. Po kilku dniach jednak wrócił. Pułkownik był bardzo zły i powiedział,

że wszystkich powystrzela

ponieważ syn nie został w Poznaniu.

— A czy wie pan, że chcieli jeszcze syna zawieźć do Lwowa? — Mówił mi Ehrlich, że mają we Lwowie wielkie znajomości i sprawa będzie załatwiona, ale ja im już podziękowałem.

— Czy groził panu Ehrlich, że jak pan mu nie da pieniędzy, to pana doniesie?

— Tak, powiedział raz, że jak nie dam pieniędzy, to będzie świństwo.

— Ile to pana kosztowało? — Piętnaście tysięcy złotych.

— To były odziedziczone pieniądze?

— Nie, to są

pieniądze ciężko zapracowane.

Ja pracuję od dwunastego roku życia.

— Pieniądze zapracowane przez całe życie? — — Tak.

— Oddali panu z tego dużo? — 1500 zł.

Pewnego razu, opowiada Hammer, przyszedł Dziekanowski z Ehrlichem i nalegali, aby

pożyczył pod zastaw pierścionka 100 dolarów.

Świadek poszedł do dwóch sklepów jubilerskich i dowiedział się, że pierścionek nie warta ani grosza.

— Czy pułkownik powiedział, że syna będą badali prof. Oszacki i dr Latkowski? — Tak jest, wymieniał nazwiska.

— Z kim pan pertraktował w sprawie zwrotu pieniędzy? — Pułkownik powiedział, abym pomówił z „kochanym panem Adolfem".

Kraków-Warszawa-Poznań

Trzy etapy oszukańczej afery

Jako ostatni zeznaje Wilhelm Hammer, syn poprzedniego świadka. Podaje na wstępie znane już szczegóły z zeznań ojca. O staraniach ojca dowiedział się w jakiś czas po skreśleniu jego wpisu na medycynę. Ehrlich sprowadził jakiegoś pana, którego poznał w mieszkaniu Spitza. Ehrlich oświadczył, że

pułkownik jest sekretarzem min. Pierackiego.

— Czy pułkownik to słyszał?

— Tak jest. Słyszał to i potakiwał.

Dziekanowski tłumaczył, iż to, że Hammer już był studentem medycyny, jest tylko plusem, gdyż w ten sposób nie będzie Hammer musiał czekać do następnego roku, lecz przyjmą go odrazu.

— Czy wierzył pan pułkownikowi? — Nie przypuszczałem, aby dla kilku tysięcy złotych chciał dopuścić do skandalu.

— Czy pułkownik występował w mundurze? — Tak.

— Czy miał ordery? — Miał dużo odznaczeń.

Dowiadujemy się w dalszym ciągu, jak to Dziekanowski pobrał od Hammera 9.000 zł. zdeponowanych u adw. dr. Kohanego. Jakkolwiek

prof. dr. Godlewski oświadczył świadkowi,

że nie będzie w tym roku przyjęty, to jednak Dziekanowski oświadczył, że już sam fakt przyjęcia Hammera przez prof. dr. Godlewskiego świadczy o jego wpływach.

Z kolei przyszło wyłudzenie 300 dolarów rzekomo za interwencję w sprawie badania lekarskiego, po czym Dziekanowski oświadczył, że załatwi sprawę w Warszawie. Świadek wyjechał do Warszawy i wniósł podanie na Wydział Lekarski, zdał egzamin konkursowy, ale nie został przyjęty.

— Jak to było z tą hrabiną? — Zaraz po przyjeździe

zaprowadzono mnie do hrabiny Markiewiczowej,

która oświadczyła, że będzie się starała, ale mimo to mnie nie przyjęto. Później pojechałem do Poznania i tam spotkałem się z hr. Markiewiczową, która interweniowała u dziekana Wydziału Lekarskiego. On oświadczył, że już jest zapóźno. Hrabina wystarała się o przyjęcie mnie na chemię. Przedstawiało to pewne trudności, gdyż było już po wpisach, ja zaś byłem Żydem, a

tam Żydów niechętnie przyjmują.

Po kilku tygodniach widziałem, że to nie ma celu i wróciłem do Krakowa.

— Czy idąc do dziekana Godlewskiego powoływał się pan na Dziekanowskiego? — Tak

— Czy dziekan Godlewski wiedział o pańskiej sprawie? — Wiedział, bo mnie przyjął.

— Czy Dziekanowski potwierdził, że jest sekretarzem min. Pierackiego? — Tak jest. W czasie pierwszego spotkania powiedział to Ehrlich, Dziekanowski to słyszał i potwierdził.

Obr. dr. Schönwetter: Czy Dziekanowski potwierdził to, co Ehrlich powiedział? — Nie było to w ten sposób, że Dziekanowski mówił „tak jest", ale kiwał głową na to, co Ehrlich mówił.

— Jaka była treść rozmowy z prof. dr. Godlewskim? — Powiedział, że jestem studentem, którego wydalono. Ja powiedziałem, że mnie to spotkało niewinnie. Prof. Godlewski oświadczył, **że w tym roku nie mogę być przyjęty, a co do przyszłego roku, to nie może nic powiedzieć.**

Po przesłuchaniu świadka Wilhelma Hammera, przewodniczący o godz. 1.30 w poł. odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Na dzisiejszą rozprawę powołano 10 świadków, wśród nich prof. dr. Godlewskiego, kapelana Pilipowskiego, naczelnika Patka z Min. Przemysłu i Handlu i innych.

KRONIKA

STYCZEŃ	Wschód słońca 7 g 14 m
19	Zachód słońca 15 g 55 m
CZWARTEK	28 Tejwes 5699

Kraków w 76-ą rocznicę Powstania Styczniowego

Celem uczczenia 76-ej rocznicy Powstania Styczniowego, odbędzie się w Krakowie z inicjatywy Zarządu Miejskiego uroczysty obchód w sobotę, dnia 21 bm. Program przewiduje tegoż dnia o ogdz. 10-ej uroczyste nabożeństwo żałobne, odprawione w kościele Mariackim. Po nabożeństwie o godz. 11-ej nastąpi złożenie wieńców na mogile powstańców na cmentarzu rakowickim.

Tegoż dnia o godz. 20-ej odbędzie się w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego uroczysty wieczór. Celem umożliwienia najszerszym masom udziału w tym wieczorze, ceny miejsc zostały wydatnie zniżone.

Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej

Dnia 19 bm. o godz. 16.30 odbędzie się Zebranie Plenarne Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: — 1. Zagajenie, 2. Sprawozdanie z czynności biura Izby za czas od 29 IX. 1938, 3. Przemówienie prezesa Izby, 4. Dyskusja, 5. Wnioski i interpelacje.

Wykłady naukowe

Wykłady naukowe, organizowane przez Żyd. Tow. Szk. Lud. i Średn. w Krakowie rozpoczną się w najbliższych dniach. Wpisy jeszcze tylko dziś, we czwartek, dnia 19 bm. o godz. 19—20 w kancelarii Szkoły, ul. Podbrzezie 8.

—oOo—

— Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO Pan Fries Marceli otrzymał na tut. uniwersytecie tytuł doktora praw, za pracę z zakresu prawa politycznego.

Promotorem był poseł prof. Dr. Maciej Starzewski

—oOo—

Pociąg popularny do Zakopanego

Liga Popierania Turystyki organizuje dn. 21/22 bm. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Zakopanego pod hasłem: „Zwiedzamy inwestycje przed zawodami F. I. S.", za 7.20 zł. tam i z powrotem.

Odjazd z Krakowa 21 bm. godz. 16.10, przyjazd do Zakopanego godz. 21.02, odjazd z Zakopanego 22 bm. godz. 20.40, przyjazd do Krakowa godz. 0.30.

W programie: indywidualne zwiedzanie inwestycyj Zakopanego.

Uczestnicy wycieczki korzystają na podstawie okazanej karty kontrolnej z 33% zniżki na przejazd koleją linową.

Groźny pożar gazu ziemnego

W dniu wczorajszym nastąpiło zapalenie się gazu ziemnego, wydobywającego się przy budowie szybu naftowego „Polminu" w Hankówce koło Jasła. Pożar trwał przez całą noc, gdyż z powodu znacznej głębokości szybu, dochodzącej do 1300 m. zagaszenie płonącego gazu ziemnego natrafiało na duże trudności. W godzinach rannych pożar udało się, dzięki umiejętnej akcji kierownictwa szybu, zagasić, tak, że sam szyb nie uległ większemu uszkodzeniu. Należy podkreślić, że koszta budowy szybu wyniosły do chwili obecnej ponad 300 tys. zł.

—oo—

להבר **משה איברספלד** אתך אנו בצערך העמוק לרגלי מות עליך אביך ז״ל. בעבודתך למען ציון תנוחם.

הנהלת ההסתדרות הציונית
למערב פולין הקטנה ושלזיה.

—oOo—

— **HASZACHAR - PRZEDŚWIT.** Dziś 8 wiecz. plenarne zebranie z referatem tow. mgra Goldfarba n. t. „W obliczu konferencji londyńskiej".

— **BNEJ SYJON.** Jutro godz. 7.45 wiecz. referat dr Hersohdörfera nt. „Infantylizm w duchowości współczesnej". Goście mile widziani.

Obrady komisji budżetowej Senatu

Warszawa, 18. 1. PAT. Dzisiejsze obrady senackiej komisji budżetowej poświęcono rozpatrzeniu preliminarza prezydium Rady Ministrów. W obradach poza członkami komisji wzięli udział: prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski, prezes N. T. A. dr Hełczyński, dyrektor Funduszu Kultury Narodowej — Michalski oraz wyżsi urzędnicy prezydium Rady Ministrów.

Budżet referował sen. Bisping.

W dyskusji sen. Tworydło porusza zagadnienie ukraińskie, oświadczając, iż ludność ukraińska dąży do współżycia w państwie polskim i że przeszkody, niekiedy drobne nawet, należy usuwać. W związku z tym mówca wysunął szereg postulatów, m. in. w sprawie parcelacji, szkolnictwa, zatrudniania Ukraiców itd. Stawia też postulat stworzenia osobnego urzędu do spraw ukraińskich przy prez. R. M., a dalej i ministerstwa do spraw ukraińskich.

Sen. Semkowicz w dłuższych wywodach odpowiedział sen. Tworydle, który poruszył sprawę przeszkód na drodze do normalizacji stosunków. Mówca zaznaczył, że dzięki aż zadaleko(!?) posuniętej tolerancji mamy dziś największy w Europie odsetek ludności żydowskiej, dzięki również tej tolerancji i naszemu uczciwemu ustosunkowaniu się do ludności ukraińskiej, ludność ta doszła w ciągu 20 lat naszej niepodległości do niebywałego rozkwitu kulturalnego i gospodarczego.

Należałoby zapytać panów—ciągnie dalej mówca — coście zrobili w kierunku normalizacji stosunków polsko-ruskich, dlaczego nie staracie się wpłynąć na ziomków swoich spod znaku O. U. N., aby nie szerzyli zamętu wśród spokojnej ludności ruskiej, jak i polskiej, zamieszkującej odwiecznie tę samą ziemię.

Dopóki Ukraińcy nie wyplenią nienawiści z serc swoich, dopóki nie odczują potrzeby konieczności zgodnego i uczciwego współżycia z nami, dopóty nie mogą apelować do naszej lojalności, nie mogą żądać od nas wiary i zaufania. Żądamy dzisiaj od was oferty zgody i lojalności, opartej na szczerej współpracy dla państwa polskiego. Jeżeli naród ukraiński podziela zdanie p. sen. Tworydły, że należy dążyć do zgody i współpracy, to znajdzie w nas, wśród ludności polskiej, braci, zawsze skłonnych i gotowych do zgodnego współżycia.

Z kolei sen. Dębski, rozważając zagadnienie stosunków polsko-ukraińskich powiedział: W zagadnieniu tym, stosunku większości polskiej do mniejszości ukraińskiej oprzeć się musimy na jednej niezachwianej podstawie, że życie skazało nas na przebywanie na jednym terenie. Na przestrzeni wieków w naszej historii daliśmy najlepszy dowód, że nie prowadziliśmy nigdy jakiejkolwiek polityki wynaradawiania.

Obecna granica stanowi minimum sprawiedliwości dla Polski i stabilizacja obecnych stosunków terytorialnych musi być na zawsze punktem wyjścia w stosunkach polsko-ukraińskich. A co się w tej sprawie pisało niedawno w prasie zagranicznej. Jakim prawem odmawiacie nam ekspansji kulturalnej, jeśli sami z tą ekspansją idziecie. Nie możecie odmawiać nam prawa czynić tego, co nie tylko dzisiaj. ale i w przeszłości czyniliście wobec bezspornie etnograficznej ludności polskiej na Kresach.

Aplikanci żydowscy nie uczęszczają na seminaria

Warszawa, 18. 1. (Sin) Na odbytych zebraniach żydowskich aplikantów rozważano sytuację, jaka wytworzyła się na skutek zarządzeń Rady Adwokackiej, wprowadzającej podział na grupy w seminariach. Żydowscy aplikanci postanowili wstrzymać się od udziału w wykładach seminaryjnych.

Zatrudniał obywatela sowieckiego

Łódź, 18. 1. (G). Właściciel cegielni, Michał Glaser za przekroczenie ustawy o ochronie rynku pracy skazany został na 50 zł. grzywny. Glaser zatrudniał obywatela sowieckiego, nie meldując o tym odpowiedniej władzy.

Instrument propagandy antyżydowskiej:

Polskie Radio winno unikać zakłóceń

Przemówienie posła dra Sommersteina

Warszawa, 18. 1. (Sin.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, nad budżetem Ministerstwa Poczt i Telegrafów zabrał głos poseł Sommerstein, który przede wszystkim polemizuje z wywodami posła Zenczykowskiego, który w swoim przemówieniu prześcignął b. posła Budzyńskiego. P. Zenczykowski zadał sobie dużo trudności, by sięgnąć nawet do genealogii osób, posiadających stosunki handlowe z Radiem. Jeżeli chodzi o politykę Polskiego Radia, to ma ona dwa aspekty. Pierwszy, to usuwanie artystów żydowskich, a drugi to ogólny poziom radia. Idzie o właściwy poziom produkcji, a zwłaszcza w mieście. Polskie Radio jest przedsiębiorstwem państwowym i wszyscy obywatele posiadający odpowiednie kwalifikacje mają prawo ubiegania się o zatrudnienie w nim. W roku 1938 usunięto wybitne siły artystyczne, zasłużone na polu artystycznym, dobrze zapisane w służbie dla celów ogólnych, żołnierskich i legionowych. Dziś jeszcze Radio powołuje te siły do programów, które idą na wymianę za granicę, a w audycjach z płyt, przeznaczonych dla zagranicy, mówi się o nich jako o polskich solistach. Reklamujemy nasze prawo, by siły artystyczne

bez względu na ich pochodzenie i wyznanie

były zatrudniane w przedsiębiorstwie państwowym jakim jest Radio. Winno ono kształtować opinię społeczną

w duchu Konstytucji,

i nie może prowadzić wrogiej akcji, która by była z tym duchem w sprzeczności.

Polskie Radio, które tyle mówi o zwalczaniu zakłóceń w eterze, winno samo

unikać zakłóceń

między obywatelami, żyjącymi w Polsce. Tymczasem służy ono jako

instrument propagandy antyżydowskiej

czego dowodem np. zeszłoroczny referat p. Katelbacha. Gdy mówca zwrócił się wówczas do Polskiego Radia z prośbą, aby mógł ze swej strony naświetlić zagadnienie żydowskie, powiedziano mu, że Radio

nie dopuszcza do polemiki.

Czy można w ten sposób traktować sprawę, aby z jednej strony doprowadzać do napaści, a z drugiej strony nie dać pola do obrony? (Głosy: jakiej napaści?) Spotykamy w Radiu pogadanki, które mówią o Żydach jako szkodliwym elemencie dla życia polskiego, i to nie są obelgi? Dnia 17 grudnia po jednej takiej pogadance

wystąpili z protestem

nie tylko przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego, ale i grono Polaków z listem otwartym. W pogadanki rolnicze wplata się niekiedy bardzo przykre epizody dla żydowskiego społeczeństwa. Proszę Panów, którzy tak często mówicie o sobie jako o przedstawicielach zdrowego nacjonalizmu, zwłaszcza tych, którzy tylekrotnie deklarują się ze swymi sentymentami dla państwa żydowskiego, byście zrozumieli, że jesteśmy z tej samej gliny, że

mamy takie same poczucie honoru i własnej godności

i że tak samo odczuwamy wszystkie obelgi, jak je kiedyś odczuwał naród polski, gdy był przez zaborców obrażany w swoich uczuciach. Protestujemy przeciwko takim pogadankom, jak n. p. o Przasnyszu, gdzie prelegent powiedział, że jedyną piękną rzeczą w tym mieście był plakat, wzywający do niekupowania u Żydów. Domagamy się, aby Radio podobną akcją się nie zajmowało.

P. Zenczykowski idzie tak daleko, że zgadza się, aby zamiast kupować płyty u Żydów, sprowadzać je raczej z zagranicy. Nie idzie tu o rezultaty gospodarcze, ale o straty moralne jakie wynikną, jeżeli przy najdrobniejszej okazji chce się nam wskazać, że tu nie dla nas miejsce w tym kraju. Warto by obliczyć „zażydzenie" Radia nie tylko ze strony mikrofonu, ale i

ze strony abonentów.

Z pewnością ilość Żydów wśród abonentów z miast wynosi conajmniej 25 procent. Czy Panowie sądzą, że jest możliwe dla społeczeństwa żydowskiego, aby ono słuchało Radia, z którego płyną nań obelgi? Psychologia powiada, że to jest niemożliwe. Proszę p. ministra, aby wejrzał w tą sprawę, aby Radio nie było źródłem ataków na społeczeństwo żydowskie i aby na tym polu były przestrzegane w pełni istniejące przepisy.

Z wywodami posła Sommersteina polemizuje poseł Zenczykowski, mówiąc, że twierdzenia posła Sommersteina są nieuzasadnione.

Francja nie otworzy granicy pirenejskiej

Paryż, 18. 1. (R). Komisja wojskowa Izby Deputowanych odrzuciła olbrzymią większością głosów wniosek komunistyczny, domagający się otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej i wysyłki broni do Hiszpanii.

Reżyser i aktor wyskoczyli z okna płonącego gmachu teatralnego

Sosnowiec 18. 1. (K) Wczoraj około północy wybuchł groźny pożar w budynku Teatru Miejskiego w Sosnowcu. Zaalarmowana straż ogniowa po dwugodzinnej akcji pożar zlokalizowała. Spłonęła całkowicie scena, kurtyna szatnia i instrumenty muzyczne. Częściowemu zniszczeniu uległy również pierwsze rzędy krzeseł. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach.

W chwili, gdy wybuchł pożar w biurze na pierwszym piętrze znajdował się reżyser Bielecki w towarzystwie aktora Krasnowieckiego. Obaj wyskoczyli z okna pierwszego piętra, przy czym Bielecki zwichnął sobie nogę. Straty na skutek pożaru są znaczne. Wskutek pożaru sosnowiecki zespół teatralny będzie musiał ograniczyć się tylko do wyjazdów, bowiem w Sosnowcu nie ma innej sali teatralnej.

Po 9-dniowym śnie wyzionął ducha

Łódź, 18. 1. (G). Do szpitala pabianickiego przywieziono przed kilku dniami 27-letniego Władysława Piecha, który zapadł w ciężki sen, z którego nie można go było obudzić. Po dziewięciodniowym nieprzerwanym śnie Piech dziś nad ranem zmarł.

Groźny pożar w zakładach szamotowych

Sosnowiec 19. 1. (K) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wybuchł groźny pożar w zakładach szamotowych w Rogożniku. Ogień rozszerzał się na całą fabrykę z niezwykłą szybkością, tak , że w krótkim czasie zanim przybyła straż, 3 hale stały w płomieniach. Hala wraz z maszynami spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą około pół miliona złotych. 200 robotników zostało bez pracy.

Gratulacje z okazji jubileuszu 60-lecia tow. Dra Judy Zimmermanna

KRAKÓW, 19 stycznia

Tow. Dr Juda Zimmermann przyjmował wczoraj liczne życzenia i gratulacje z okazji swego jubileuszu 60-lecia. O godzinie 12 w południe zjawili się u czcigodnego Jubilata in gremio członkowie Dyrekcji i Rady Nadzorczej Wydawnictwa „Nowego Dziennika“, w imieniu których przemówił w serdecznych słowach do Solenizanta prezes Dyrekcji p. Dr Samuel Liebeskind, podnosząc wielkie zasługi prezesa Rady Nadzorczej tow. Dra Zimmermanna, położone około rozwoju naszego pisma, i życząc mu długich jeszcze lat twórczej i owocnej pracy dla dobra żydostwa.

Imieniem Towarzystwa Szkoły Hebrajskiej przemówił prezes Zarządu p. Dr Chaim Hilfstein, imieniem Banku Spółdzielczego — prez. A. Nussbaum, imieniem Klubu Radnych Narodowo-żydowskich — radca Z. Aleksandrowicz. Imieniem redakcji „Nowego Dziennika“ złożył Jubilatowi życzenia red. Dr. D. Lazer. Wszyscy mówcy podnosili ofiarną i pełną poświęcenia pracę Jubilata na wszystkich posterunkach pracy syjonistycznej.

W dłuższym przemówieniu podziękował wzruszony Jubilat za złożone mu życzenia, kreśląc drogę swego życia i cele, ku którym zmierzał.

O godzinie 1-szej przybyli do Jubilata członkowie Egzekutywy Syjonistycznej zach. Małopolski i Śląska, by złożyć mu życzenia imieniem całej Organizacji naszej dzielnicy. Prez. poseł Dr Schwarzbart podkreślił w swoim przemówieniu wielkie zasługi Jubilata dla ruchu syjonistycznego oraz zakomunikował, że w uznaniu tych zasług postanowiła Egzekutywa wpisać nazwisko Jubilata do Złotej Księgi Funduszu Narodowego.

Tow. Dr Zimmermann w serdecznych słowach podziękował za życzenia.

W ciągu dnia wczorajszego otrzymał czcigodny Jubilat szereg listów i depesz gratulacyjnych zarówno z Krakowa, jak i z prowincji.

Czcigodni goście na farmie chalucowej w Bonarce

Niecodziennych i czcigodnych gości podejmowała wczoraj po południu wzorowa farma chalucowa tow. Chaklanut na Bonarce. Przybył tam bawiący w naszym mieście drogi nasz gość palestyński dyr. Leib Jaffe w towarzystwie zaprzyjaźnionego z nim gorącego sympatyka idei syjonistycznej hr. Franciszka Pusłowskiego i hr. Scypiona del Campo. Czcigodni goście, oprowadzani przez członków prezydium tow. Chaklanut pp. radcy Z. Aleksandrowicza, prez. A. Nussbauma i Leona Lindenbauma, oraz kierownika farmy p. Einhorna, zwiedzili gruntownie całe gospodarstwo farmy, wyrażając podziw i uznanie dla wzorowej pracy chaluców i doskonałego zagospodarowania tej placówki przysposobienia rolnego.

Po zwiedzeniu farmy zarząd tow. Chaklanut podejmował czcigodnych gości skromnym podwieczorkiem wiejskim. Imieniem Chaklanutu powitał gości p. radca Aleksandrowicz, kreśląc cele i zadania, jakie postawiło sobie to towarzystwo w zakresie przewarstwowienia młodzieży żydowskiej i przysposobienia jej do zawodu rolniczego w Palestynie.

Następnie przemówił dyr. Leib Jaffe, który zwrócił się do młodzieży chalucowej z apelem o dalszą wytrwałą pracę w służbie ideału syjonistycznego, życząc chalucom, by jak najprędzej danem im było pracować na posterunku palestyńskim.

Z kolei piękne i wzruszające przemówienie wygłosił p. hr. Fr. Pusłowski, który w sposób szczery i bezpośredni dał wyraz swego entuzjazmu i uznania dla idei odrodzenia narodu żydowskiego. Należąc do tej generacji polskiej — wywodzi mówca — która wedle słów poety zrodzona była w niewoli, okuta w powiciu, miał zawsze pełne zrozumienie dla tragedii bezdomnego narodu żydowskiego, prześladowanego w okrutny sposób w ciągu swych dziejów. Mówca niejednokrotnie snuł analogię pomiędzy dziejami martyrologii polskiej w czasach niewoli a historią Żydów, i wierzył niezłomnie, że tak jak naród polski odzyskać musi swą wolność i niepodległość, tak też i naród żydowski odzyska w końcu swą dawną ojczyznę i zajmie należne mu miejsce wśród rodziny wolnych narodów.

Następnie powitał gości jeden z chaluców, oraz tow. J. Nichthauser w imieniu organizacji Akiba. Na zakończenie przemówił radca Z. Aleksandrowicz, dziękując p. hr. Pusłowskiemu za jego wzruszające słowa. Mówca podzielił się z obecnymi szeregiem wrażeń odniesionych podczas kilkakrotnych podróży do Palestyny i przedstawił ciernistą drogę narodu żydowskiego do jego wyzwolenia. Mówca zaznaczył, że dążność nasza do odbudowy własnego ogniska narodowego w Palestynie w niczym nie umniejsza naszego głębokiego przywiązania do Państwa Polskiego, w którym Żydzi mieszkają już od blisko tysiąca lat, i wskazał na głęboki sentyment jaki łączy Żydów polskich zamieszkałych w Palestynie z dawnym ich krajem ojczystym. Wkońcu wyraził mówca głębokie przekonanie, że podnoszące się pod pływem obcym głosy nienaści są zjawiskiem przemijającym i że zwycięży ostatecznie idea braterstwa i zgody pomiędzy obywatelami, którzy zjednoczą się ewe wspólnej pracy na rzecz siły i potęgi państwa.

Skromne przyjęcie, urozmaicone szeregiem pieśni palestyńskich, pięknie odśpiewanych przez chór chaluców, wywarło na wszystkich uczestnikach głębokie i niezatarte wrażenie.

Oświadczenie prof. Rapparda w sprawie mandatu palestyńskiego

Genewa, 18. 1. ŻAT. Na wczorajszym posiedzeniu Rad Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie i zalecenia 35 sesji Komisji Mandatowej. Mimo że sprawozdanie to nie obejmowało spraw palestyńskich przedstawiciel Anglii skorzystał ze sposobności w celu poinformowania Rady o przyszłej polityce angielskiej w Palestynie i zgłosił pewne wnioski. Rząd angielski — oświadczył podsekretarz stanu Butler — uważał w swoim czasie, że plan podziału Palestyny wedle projektu Komisji Peela da możność rokującego najlepsze nadzieje rozwiązania problemu palestyńskiego, skoro jednak Komisja Woodheada uznała projekt ten za niewykonalny, rząd od niego odstąpił. Celem doprowadzenia do porozumienia stron rząd brytyjski postanowił zwołać do Londynu konferencję, która odbędzie się, jak rząd sądzi, jeszcze w ciągu bm. Rząd żywi nadzieję, że rozmowy londyńskie dadzą wynik pozytywny, gdyby jednak rozmowy te nie spełniły pokładanych w nich nadziei, rząd brytyjski we własnej kompetencji poweźmie decyzję o przyszłej polityce palestyńskiej. Wobec tego rząd już obecnie prosi Radę o zarządzenie zwołania nadzwyczajnej sesji Komisji Mandatowej, tak, aby już w maju nadzwyczajna sesja Rady miała możność zapoznania się z opinią Komisji Mandatowej o przyszłej polityce palestyńskiej i aby sprawa ta nie była odraczana do sesji wrześniowej Rady, tj. do zwyczajnej sesji Komisji Mandatowej.

Po włączeniu przez sprawozdawcę tego wniosku do raportu narady, zabrał głos wiceprzewodniczący Komisji Mandatowej prof. Rappard i złożył następujące oświadczenie:

— Jest zadaniem Komisji Mandatowej każdorazowo stwierdzić, że proponowana polityka władzy mandatowej jest zgodna z mandatem czy też nie. Mandat stanowi wytyczną prac komisji, jeżeli jednak dobrze zrozumiałem wywody reprezentanta Wielkiej Brytanii, ma być zwołana nadzwyczajna sesja Komisji, której zadaniem ma tym razem być odstępstwo od mandatu. Mogłaby się zatem powtórzyć sytuacja sprzed 2 lat, kiedy to w związku z projektem podziału Palestyny komisje wzywane były do wypowiadania się w tej kwestii. Dla uniknięcia zatem nieporozumień, pragnę zwrócić się do władzy mandatowej z prośbą i sprecyzowanie zadań, które mają być przedmiotem obrad sesji nadzwyczajnej.

Minister Butler w odpowiedzi swej oświadczył, że przyjmuje do wiadomości zastrzeżenia prof. Rapparda i że rząd mandatowy ściśle sprecyzuje zadania, które postawione będą Komisji Mandatowej.

Rada zatwierdziła raport Komisji Mandatowej wraz z zaleceniami referenta, przedstawiciela Łotwy, min. Munterśa. Jak sądzą, nadzwyczajna sesja Komisji Mandatowej będzie zwołana w marcu albo kwietniu. Zwołanie sesji nadzwyczajnej nastąpi w każdym wypadku bez względu na dodatni czy ujemny wynik konferencji londyńskiej.

Na tym samym posiedzeniu Rada uchwaliła rozciągnąć kompetencje nadkomisariatu dla spraw uchodźców także dla uchodźców dawnego kraju sudeckiego. Przy tej sposobności przedstawiciel Boliwii oświadczył, że Boliwia, kierując się pobudkami humanitarnymi, zezwoliła na imigrację pewnej liczby uchodźców.

Konferencje dra Goldmanna w Genewie

Genewa, 18. 1. ŻAT. Wczoraj odbyło się drugie kolejne posiedzenie komitetu trzech dla spraw Gdańska. Żadna decyzja także w sprawie powołania komisji prawniczej nie zapadła. Dr Goldmann był przyjęty przez min. Sandlera, który zasiada w komitecie trzech z ramienia Szwecji. Sandler oświadczył, że sprzeciwia się wnioskowi powołania komisji prawniczej. Dr Goldmann przedstawił Sandlerowi stanowisko Światowego Kongresu Żydowskiego w kwestii gdańskiej i wyraził nadzieję, że komitetowi trzech umożliwione będzie rozpatrzenie sprawy Gdańska jeszcze w ciągu sesji bieżącej. W razie procedury przewlekłej sprawa ta mogła by wejść pod obrady rady dopiero w maju, co Senat Gdańska może wyzyskać dla postawienia Ligi przed świeżo dokonanymi faktami

Dr Goldmann był dziś także przyjęty przez przedstawiciela Anglii i Francji w charakterze przedstawicieli komitetu trzech. Następnie dr Goldmann konferował z premerem Spaakiem, z którym omówił zagadnienie uchodźców. Premier Belgii okazał żywe zainteresowanie tą kwestią.

Jutro dr Goldmann ma być przyjęty przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhardta i nadkomisarza dla spraw uchodźców z Niemiec, sir Emersona.

Milionowy radioabonent

Warszawa, 18. 1. PAT. Oczekiwany od dłuższego czasu fakt osiągnięcia cyfry miliona radioabonentów w Polsce już nastąpił. Na podstawie kartotek agencji radiofonicznej, rejestrującej wszystkich radioabonentów na terenie całego państwa, ustalono protokolarnie, że cyfra abonentów radiowych w Polsce przekroczyła milion.

Abonentem numer milion jest wójt gminy zbiorowej Drohomirczany w pow. stanisławowskim, p. Czesław Nowak, zgłoszony w agencji poczt. Łysiec. Zgodnie z zapowiedzią p. Czesław Nowak otrzymuje od Polskiego Radja jako milionowy abonent premię w wysokości 4 tys. zł.

Pierwszą osobą, która rozpoczęła marsz do drugiego miliona radioabonentów polskich jest p. Stanisław Lipowski, z zawodu nauczyciel, zamieszkały w Kamiencicy Kościelnej w pow. wołkowyskim. P. Stanisław Lipowski otrzymuje premię w wysokości tysiąca zł

Drugim sąsiadem milionowego abonenta jest pani Wacława Sobczyńska, robotnica, zamieszkała w Łodzi, zarejestrowana jako abonent numer 999.999. Otrzymuje ona również premię 1.000 zł

Zapowiadane przez Polskie Radio nagrody dla najstarszych abonentów ogłoszone będą w dniach najbliższych.

Przedstawiciel Niemców u p. premiera

Warszawa, 18. 1. PAT. Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym senatora Erwina Hasbacha, który przedłożył panu premierowi memoriał, dotyczący spraw niemieckiej narodowości w Polsce.

Min. Csaky opuścił Berlin

Berlin, 18. 1. PAT. Minister spraw zagranicznych Węgier hr. Csaky opuści dziś o godz. 11 min. 52 Berlin, udając się w drogę powrotną do Budapesztu.

Rząd docenia sprawę zmiany ordynacji

Przemówienie p. premiera na senackiej komisji budżetowej

Warszawa, 18. 1. PAT. Przemówienie prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego na senackiej komisji budżetowej.

Wysoka Komisjo,

Będę się starał odpowiedzieć, o ile możności tak, ex promptu, jednak trudno mi na wszystkie pytania wyczerpująco odpowiedzieć, bo ilość czasu jest ograniczona.

Pan referent senator Bisping podał nam wyczerpujące studium krytyczne zasad rządzenia w Polsce. Rzecz bardzo pożądana i bardzo na czasie. Podając to studium był łaskaw wyrazić się, że w ciągu ostatniego roku administracja w wyjątkowych dla państwa wypadkach stanęła na wysokości zadania. Jest to dla administracji rzecz niezwykle ważna usłyszeć od wybranego w Wysokiej Komisji pana senatora-referenta tego rodzaju opinię, którą Wysoka Komisja dziś zaakceptowała. Jest to dla nas ważne — od najwyższego do najniższego funkcjonariusza państwowego. Ta jednak zasługa nasza, jak już podnosili panowie senatorowie, powstała głównie stąd, że byliśmy wyniesieni ogólnym nastrojem narodu. Ta zdolność naszego narodu, którą po śmierci Komendanta utwierdziliśmy w sobie, polegająca na tym, że w krytycznym momencie zapominamy o wielkości ofiar, a pamiętamy o wielkości zadania, ta cecha jest naszą wielką siłą, z którą wszyscy w świecie muszą się liczyć. Administracja, która pochodzi ze społeczeństwa, na szczęście odpowiedziała temu nastrojowi narodu. Ta pochwała, którą dziś otrzymujemy, będzie wielkim bodźcem w tym kierunku, ażeby administracja wyzbyła się swych wad. W pierwszym rzędzie musimy wyrobić w sobie większą zdolność do ochoczej, codziennej pracy, do

ochoczego obsłużenia małego człowieka.

Pod wpływem tej pochwały będziemy dążyli do tego i na pewno jestem tu przedstawicielem wszystkich pracowników państwowych, mówiąc, że będziemy dążyli do sprawy, która nam się wydaje dziś może bardzo daleka, będziemy dążyli do tego, ażeby wytworzyć

życzliwe promieniowanie okienka

urzędnika na interesanta.

Przechodzę do drugiego punktu — do odznaczeń, które częściowo krytykował p. Bisping w sposób zresztą bardzo życzliwy. Przy tych odznaczeniach — nie będę powstarzał tego, co już nieraz mówiłem, chcę tylko zreasumować — oparłem się na charakterze Polaka, oparłem się na tym, że my potrzebujemy pewnej podniety co jakiś czas i, że taka podnieta jest niewspółmiernie opłacająca się państwu i społeczeństwu. Podczas gdy Polonia Restituta jest odznaczeniem, związanym z wyjątkowymi okolicznościami, to Krzyż Zasługi jest wyrazem zasługi, która może być w każdym środowisku. Tymczasem okazało się, że w tysiąc pięciuset kilkudziesięciu gminach nie było ani jednego zasłużonego człowieka. (Sen. Malski: Starostowie nie znaleźli). Tak, rzeczywiście w myśl orzeczenia wojewodów i starostów w tysiąc pięciuset kilkudziesięciu gminach nie było człowieka zasłużonego. Powiedziałem wówczas: Macie po dwóch zasłużonych ludzi znaleźć w gminie i przedstawić ich do odznaczenia. Czy miałem prawo tak powiedzieć? (sen. Malski: Racja). Miałem prawo. Kiedy wyjeżdżam na jeden dzień na inspekcję, zawsze w terenie znajduję kilkunastu zasłużonych, godnych odznaczenia obywateli. Pytam się bowiem, przejeżdżając, kto podjął myśl budowy szkoły w tej wsi i kto należał do komitetu budowy. Gdy widzę budującą się drogę albo most, pytam o ludzi, którzy szarwarkiem przyczynili się do tego. I dlatego powiedziałem: Macie tych zasłużonych mi znaleźć. Obecnie jest po dwuch zasłużonych w każdej gminie w tym roku. Teraz powiedziałem, że na przyszły rok może być ich więcej, tylko trzeba umieć znaleźć. Bojąc się inflacji odznaczeń i żeby nie było tak, że górą chodzą, powiedziałem: Jeżeli chcecie odznaczyć jednego obywatela Złotym Krzyżem, to musicie znaleźć pięciu do srebrnego, a dziesięciu do bronzowego. Wtedy mamy pewność, że, jeżeli jest pewna inflacja tych odznaczeń, to od dołu, a nie od góry. Oczywiście pan senator referent ma rację. Jeżeli doprowadzimy do tego, że jeden na trzystu ludzi ma Krzyż Zasługi, to będziemy wiedzieli, że większość ludzi, która coś zrobiła, jest z państwem związana. Odznaczenia te są dawane

bez różnicy narodowości i wyznania.

Oczywiście przekorny duch Polaka — sprawił, że zaczęto pisać o inflacji odznaczeń. W paru wypadkach, naturalnie gdy chodziło o ludzi rzeczywiście zasłużonych, zrobiłem podstępny czyn, odznaczyłem tego, który o tej inflacji pisał. Natychmiast zamilkł. (Głos: Może on dostał Polonia Restituta?). Co on dostał — to jest tajemnica między nim a mną. Zrobiłem to tak, ażeby było celowe i połączone z zasługą dla państwa.

Proszę Wysokiej Komisji, senator Jędrusik kusił mnie, mówił tak: Jesteś oto premierem, to powiedź, coś zrobił i powiedz, co myślisz, czy zamierzasz zrobić ewentualną poprawę bytu urzędników państwowych. Ja na to kuszenie nie mogę pójść, bo za wyrazami tutaj dziesiątki milionów złotych się toczy. Więc gdybym chciał zrobić tak lekkomyślnie, to by pan pomyślał o mnie, że jak by mnie nacisnąć, to daję od razu większe ustępstwa. Więc odpowiem tylko, że to, co mówiłem do urzędników państwowych, przejawia się w awansach.

Ogółem awansowało 96.000 funkcjonariuszów i 28.000 nauczycieli. Poza tym dokonałem stabilizacji 13.000, to znaczy podwyższyłem poziom życia razem do 138.000, czyli 36 procent urzędników państwowych za moich czasów otrzymało poprawę bytu. Oto, co mogłem zrobić razem z panem wicepremierem. Na resztę pytań pan wicepremier panom senatorom odpowie dlatego, że dzisiaj byłoby przedwczesne szereg rzeczy stwierdzać na pewno.

Pan sen. Skoczylas był łaskaw wygłosić przemówienie o ideale urzędnika. No, powinien być fachowy, powinien brać na siebie odpowiedzialność. Dobra biurokracja powinna wszystkie sprawy załatwiać szybko. Dążymy do tego. Co do życiowości, powiem panu senatorowi, że dużo zależy od tego, jak można petenta załatwić. Gdy — pozytywnie, to powie, że załatwienie jest życiowe, a jak się go nie załatwi, to nieżyciowe. Życiowość, to zmienna rzecz, to jest zagadnienie.

Pan senator Miklaszewski był łaskaw powiedzieć, że niska jest bardzo płaca naukowca w porównaniu z przemysłem i wskutek tego do przemysłu ludzie uciekają. To jest jednak w tej chwili zjawisko niezwykle pomyślne. Są momenty, kiedy praca w urzędach państwowych popłaca i to się dzieje wtedy, kiedy jest zanik przemysłu i rolnictwa. A są momenty, kiedy rolnictwo i przemysł budzą się i w tym momencie wszyscy najzdolniejsi ludzie tam uciekają. I chwała Bogu. Oczywiście, jeżeli to się ustabilizuje, to podniesie się ogólny poziom życia i na tym tle będzie można dać większe pobory i naukowcom i urzędnikom.

Pan senator Dębski był łaskaw z właściwą sobie otwartością, a jednak delikatnie, dotknąć sprawy zmiany ordynacji wyborczej i ewentualnej inicjatywy rządu w tej sprawie. Przyznam się, że gdyby to było za starej Konstytucji, to byłbym w dużym kłopocie, jako szef rządu wobec takiej zachęty. Jak się wtedy bowiem sprawa przedstawiała? Wtedy mogło iść o to, kto lepszy, to pierwszy wystąpi z taką inicjatywą: Rząd czy parlament. Jeżeli rząd nie wystąpił, to znaczy, że jednak ten rząd jest ospały pod tym względem — nie dokonał tych rzeczy albo dlatego, że boi się, albo w ogóle jest danej sprawie przeciwny. Tymczasem teraz wobec zasad nowej Konstytucji ,tego zagadnienia wcale nie ma. Nie ma żadnych konkurencyj między rządem i Sejmem. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, pod którego zwierzchnictwem pozostaje i rząd i izby ustawodawcze, harmonizuje ich działania. W zarządzeniu swym o rozwiązaniu poprzedniego Sejmu i Senatu Pan Prezydent był łaskaw napisać: „Od nowych izb ustawodawczych oczekiwać będę zajęcia stanowiska w sprawie ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu". Jeżeli chodzi o stanowisko rządu, mogę pana senatora zapewnić, że

rząd tę sprawę docenia i uważa ją za bardzo ważną dla przyszłości Państwa Polskiego.

Pojedynek Flandin-Blum w parlamencie

Paryż, 18. 1. (t). Debata nad polityką zagraniczną stała się nieoczekiwanie wielkim dniem parlamentarnym z powodu niezwykle interesującej polemiki pomiędzy b. premierem i ministrem spr. zagr. Flandinem a b. premierem Blumem. Flandin w półtoragodzinnym przemówieniu bronił nie tylko nieinterwencji, ale w ogóle polityki neutralności Francji wobec wewnętrznych zagadnień hiszpańskich, wskazując na niebezpieczeństwa wojny w razie udzielenia przez Francję pomocy stronie republikańskiej.

Premier Blum za zgodą Flandina przerwał mu jego przemówienie, oświadczając, iż podstawą polityki nieinterwencji jest wzajemność. Wobec bezustannego łamania polityki nieinterwencji Francja ma prawo odzyskać całkowicie swobodę co do decyzji w sprawie dalszego stosowania polityki nieinterwencji. Zarówno Flandin, jak i b. premier Blum oświadczyli, że jest rzeczą konieczną, ażeby obecna debata w Izbie Deputowanych doprowadziła do wniosków jasnych i wyraźnych, które by nie pozostawiały żadnych wątpliwości co do linii politycznej, jaką rząd powinien zastosować.

Gabinet brytyjski omawia sprawę Palestyny

Londyn, 18. 1. (t). Gabinet brytyjski odbył dziś półtoragodzinne posiedzenie, na którym premier Chamberlain złożył sprawozdanie z przebiegu wizyty w Rzymie. Omawiana była również sytuaca w Hiszpanii, przy czym gabinet brytyjski stanął na stanowisku, że nie należy podejmować żadnych kroków, które mogłyby być interpretowane jako pomoc dla Barcelony.

Ponadto gabinet omawiał sytuację palestyńską i postanowił, aby podkomitet rządowy pod przewodnictwem premiera opracował memoriał, określający stanowisko W. Brytanii w związku z nadchodzącą konferencją palestyńską w Londynie. Memoriał ten przedłożony ma być w nadchodzącą środę radzie ministrów i stanowić będzie podstawę taktyki brytyjskiej na konferencji palestyńskiej.

* * *

Londyn, 18. 1. (ŻAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu omawiano kwestię palestyńską i wydano szereg zarządzeń w sprawie zapowiedzianej konferencji londyńskiej dla [illegible] przyszłości Palestyny.

W najbliższym czasie ma być ogłoszony skład delegacji palestyńskiej, która będzie uczestniczyła w obradach. Ani w kołach żydowskich, ani w kołach arabskich nie ma dotychczas informacji, co do terminu zwołania konferencji.

W każdym razie wydaje się być pewnym, że Arabowie z opozycji Naszaszibiego nie będą należeli do delegacji, natomiast poważniejszą rolę odegrać mają delegaci krajów arabskich, sąsiadujących z Palestyną.

Jerozolima, 18. 1. (ŻAT) Terroryści zaatakowali dziś kolonię Kiriat Anawim. Gafir, nazwiskiem Pesach Aszkenazy został lekko ranny. Doszło także do starcia między terrorystami a żydowską policją pomocniczą w kolonii Alonim.

—oo—

Odnaleziono drugą ofiarę białej śmierci

Zakopane, 18. 1. PAT. Wznowione w dniu wczorajszym poszukiwania ofiar lawiny w Dolinie Cichej doprowadziły do odnalezienia zwłok ś. p. Zygmunta Kosmowskiego.

Zmarły odniósł silne obrażenia twarzy i złamania kręgosłupa, co wskazuje na to, że śmierć nastąpiła jeszcze w trakcie spadania lawiny.

Poszukiwania zwłok ś. p. Zaremby trwają w dalszym ciągu.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Al. 29 Listopada 17, Brodzińskiego 1, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

Odezwa Komitetu Opieki nad uchodźcami

Do tutejszych szkół powszechnych publicznych i prywatnych uczęszcza dużo dzieci uchodźców z Niemiec. Dzieciom tym brak książek i przyborów szkolnych.

Komitet Opieki nad Uchodźcami zwraca się z gorącą prośbą do Rodziców żydowskich, by zaofiarowali dla tych dzieci książki. Mogą być używane, byle w dobrym stanie i nie stare wydanie.

Komitet prosi specjalnie o hebrajskie: Chumaszim, Sidurim, Księgi pierwszych Proroków, Misznajot oraz o podręczniki świeckie (polskie, historia, geografia i t. d.) używane w krakowskich szkołach powszechnych.

Dary w książkach przyjmuje się w Komitecie rodzicielskim gimnazjum hebrajskiego przy ul. Brzozowej (dla uchodźców).

Z Komitetu Pomocy Uchodźcom

Dziś we czwartek, o godz. 7.30 wiecz. w sali prezydialnej Gminy Żyd., Skawińska 2, odbędzie się posiedzenie opiekunów ośrodków kwaterunkowych i wyżywienia.

Z rynków mięsnych

W ubiegłym tygodniu spędzono na targi w Krakowie buhaji 213, wołów 67, krów 117, jałówek 251, cieląt 671, owiec 3, kóz i baranów — nierogacizny 1263, razem 2585 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 204 zwierząt. Ogółem 2789 zwierząt.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2665 sztuk, na konsumcję innych gmin 92, pozostało niesprzedanych 32 szt.

Przebieg handlowy: W bieżącym tygodniu targowym spędy bydła i cieląt na poziomie poprzedniego tygodnia, spędy świń nieco słabsze. Ceny bydła i cieląt ustalone. Ceny nierogacizny nadal nieco słabsze. Transakcje na ogół żywe. Usposobienie spokojne.

Tragiczny wypadek 8-letniego chłopca

Adam Wawrzkowicz (lat 8), uczeń 1 klasy szkoły powszechnej, zam. przy ul. św. Tomasza L. 4, przebiegając przez jezdnię ulicy Basztowej, został potrącony przez przejeżdżający autobus śląski nr A 79-178.

Wawrzkowicz doznał złamania czaszki i wstrząsu mózgu i w stanie beznadziejnym został przewieziony przez Pogotowie Ratunkowe do Szpitala św. Łazarza.

Samobójstwo kolejarza

Kazimierz Majeranowski (lat 73), emerytowany maszynista P. K. P., zam. przy ul. Staszica 12, popełnił samobójstwo, strzelając sobie w usta ze strzelby. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy. Zwłoki przewieziono do Zakladu Medycyny Sądowej.

Zaginięcie 13-letniego ucznia

Dnia 17 I. 1939 o godz. 10-ej wydalił się z domu rodziców Władysław Przeor (lat 13), uczeń 3 kl., zam. przy ul. Zabłocie 21 i dotąd nie powrócił.

Skradzione rzeczy do odebrania

Wydział Śledczy zakwestionował u paserów 2 ubrania męskie, 1 p. spodni, 1 obrus na stół z monogramem i 3 brzytwy do golenia, pochodzące z kradzieży. Poszkodowani mogą zgłaszać się w Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24, celem rozpoznania tych rzeczy, które po udowodnieniu własności mogą być wydane.

—oo—

— **TAJEMNICA NASZEJ SIŁY ŻYCIOWEJ.** Odczyt na powyższy temat wygłosi Rabin Dr H. Pfeffer w ramach Uniwersytetu Ludowego Org. Syjonistycznej w sobotę 21 bm. o godz. 3.30 pop. w sali Zw. „Przedświt" Dietla 31, II p.

— **KOŁO ABSOLWENTÓW ŻYD. SZKOŁY HANDL.** Stradom 10 zawiadamia, że wpisani na kurs języka angielskiego mają się zgłosić dzisiaj we czwartek dnia 19 stycznia 1939 o godz. 8-ej.

— **IZBA PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA W KRAKOWIE** zawiadamia zainteresowanych, iż z dniem dzisiejszym delegat Państwowego Instytutu Rozrachunkowego przy Izbie począł wydawać świadectwa rozrachunkowe dla towarów nadeszłych do Polski z Czechosłowacji względnie wychodzących od nas do tego kraju.

— **POSIEDZENIE POLSKIEGO TOW. DERMATOLOGICZNEGO.** Dziś 6-ta wiecz. w sali wykładowej Kliniki Dermatologicznej U. J. (Kopernika 17) odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego (oddział w Krakowie) z pokazem przypadków chorobowych z Kliniki Dermat. U. J. z oddziału V. Szpitala św. Łazarza.

— **PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA TEATRALNEGO** dziś 8 wiecz. (Stolarska 9). Na porządku dziennym sprawy decydującej wagi dla przyszłej działalności Towarzystwa, dlatego obecność wszystkich członków zarządu jest konieczna.

— **SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY „EZRZE CHALUCOWEJ".** Dziś 7.30 wiecz. Grodzka 9 posiedzenie.

— **WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH** odbędzie się 19 bm. godz. 7.30 wiecz. Floriańska 30, m. 2.

Postrzelenie groźnego bandyty w czasie pościgu policyjnego

W okolicy Żmigrodu koło Jasła, patrol policyjny natknął się ponownie na Józefa Durałę, niebezpiecznego bandytę, za którym prowadzony przed kilku dniami pościg, mimo użycia przez policję broni, nie dał żadnego wyniku.

I tym razem Durała mimo wezwania i jednego strzału ostrzegawczego przez ścigającą go policję nie zatrzymał się, wobec czego posterunkowy strzelił dwukrotnie z karabinu, raniąc go w nogę i rękę.

Rannego bandytę odwieziono do szpitala powszechnego w Jaśle. Jest on poszukiwany do odbycia pozostałej po udzielonym mu czasowym zwolnieniu, kary 8-mio miesięcznego więzienia.

Z teatru, literatury i sztuki

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło". Jutro „Dlaczego zaraz tragedia?!" świetna komedia R. Niewiarowicza w premierowej obsadzie. W sobotę po cenach zniżonych — ku uczczeniu rocznicy Powstania Styczniowego — Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu".

— **TEATR ŻYDOWSKI** (Bocheńska 7). Dziś powtórzona będzie przez zespół Loli Folman po raz ostatni, po cenach zniżonych od 50 gr., operetka w trzech aktach I. Perłowa pt. „Grunt, że widzimy się". Muzyka i śpiew Loli Folman, reżyseria Ch. Sandlera, tańce układu Doroty Bürstenbinderówny. Początek godz. 9-ta wiecz. Zniżki członkowskie ważne.

— **HANKA ORDONÓWNA W STARYM TEATRZE.** Niezrównana polska pieśniarka, ulubienica naszego miasta, **Hanka Ordonówna**, wystąpi przed wyjazdem zagranicę na dłuższe tournee koncertowe tylko jeden raz w Krakowie, a to w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze. Świetna ta artystka wystąpi nadto w sobotę, 21 bm. w Zakopanem, w poniedziałek, 23 bm. w Krynicy oraz w piątek, 27 bm. w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, godz. 8-ma: „Zaczarowane koło".

REPERTUAR OPERETKI LOLI FOLMAN (ul. Bocheńska)

Czwartek, godz. 9-ta: „Grunt że widzimy się".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ostatnia Brygada" (Barszczewska, J. Stępowski, Sawan).
ATLANTIC: „Zgrzeszyłam" (Michele Morgan) i „W sidłach miłości" (Grace Moore)
APOLLO: „Subretka" (Olympe Bradna, Ray Milland).
LOPP: „Paryżanka" (Danielle Darrieux i Douglas Fairbanks) i „Droga w nieznane".
PROMIEŃ: „Ludzie za mgłą"
SCALA: „Żona-lalka" (Luiza Rainer).
ŚWIT: „Ptasznik z Tyrolu" (George Aleksander, Wolf Albach Retty, Maria Andergast).
SZTUKA: „Mściciele" (Loretta Jung i in.).
CIECHA: „Rena" — Sprawa 777 (Englówna, Stępowski, Cybulski i in.)
WANDA: „Maria Antonina" (Norma Shaerer).

—oo—

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 19 bm.: Chmurno z przejaśnieniami, miejscami drobny deszcz. Umiarkowane wiatry z południowego zachodu. Nadal ciepło. Rano mglisto.

List powitalny arabskiego związku studentów na konferencję młodzieży żyd. w Londynie

Londyn 18. 1. ŻAT. Konferencja Ceirej Agudas Izrael, która odbyła się w tych dniach w Londynie, otrzymała m. in. następujące pismo powitalne od arabskiego związku studentów w Londynie, podpisane przez sekretarza tego związku Dalli:

Piszę do was w imieniu arabskiego związku, do którego należą studenci arabscy i Iraku, Syrii i Palestyny studiujący w Anglii. W powitaniu naszym pragniemy dać wyraz sympatii dla cierpiących Żydów na Zachodzie. Jako rasa semicka Arabowie uważają Żydów za swych pobratymców, którzy również wznieśli wysoko pochodnię religii.

Nie ma wątpliwości co do wspólnoty ideałów Żydów i Arabów. Dzielą nas tylko różne koncepcje o drogach, które najlepiej zbliżają nas do wspólnego celu. Arabowie i kraje arabskie w ciągu stuleci dawali wyraz swej godności w stosunku do Żydów, cierpiących na skutek prześladowań i przesądów w tym czy innym kraju europejskim.

Rząd palestyński wyraża podziw dla bohaterstwa gafirów

Jerozolima 18. 1. ŻAT. Po walce jaką gafirzy stoczyli niedawno z bandą terrorystów w pobliżu Morza Martwego, naczelny dowódca sił zbrojnych w Palestynie gen. Haining, wystosował telegram do gafirów z wyrazami najwyższego uznania dla odwagi i bohaterstwa ujawnionego w walce z przeciwnikiem.

Ożywienie ruchu budowlanego w Palestynie

Jerozolima 18. 1. ŻAT. Na rok finansowy, który kończy się 31 marca 1939, rząd palestyński preliminował milion funtów na roboty publiczne. Roboty te obejmują budowę stu kilometrów szós stałych i 35 klm. szós sezonowych. 364.000 funtów przeznaczono na budowę mostów.

Tel Awiw 18. 1. ŻAT. Celem wzmożenia ruchu budowlanego w Tel Awiwie zarząd miasta poczynił szereg ulg dla osób zamierzających budować domy. Pozwolono m. in. zwiększyć obszar budowy z 35 do 40 proc. parceli.

Towarzystwo wydawnicze Schokena przenieść się ma do Palestyny

Berlin 18. 1. ŻAT. Towarzystwo wydawnicze Schokena, które należy do największych wydawnictw żydowskich przenieść się ma, jeśli się to tylko da urzeczywistnić, do Palestyny.

Wydawnictwo to na równi z innymi zostało zamknięte, gdy Kulturbund żydowski zmonopolizował całą działalność wydawniczą w Niemczech.

—oo—

Kto wygrał na loterii

Warszawa. 18, 1. (A) W dzisiejszym ciągnieniu Państw. Loterii Klas. padły m. in. większe wygrane na Nry:

Drugie ciągnienie:
20.000 zł — 30483
10.000 zł — 73283
5.000 zł — 7412, 9139, 21197, 36485, 120935, 151887.
2.000 zł — 4204, 20654, 29326, 31659, 35770, 44714, 76231, 81391, 91686, 92774, 95585, 97448, 130210, 135998, 138775, 139838, 149937, 150950.

Wolne posady

Posad poszukują

Nauka i wychowanie

Interesy handlowe

Kupno

Różne

Sprzedaż

Zdrojowiska

Lokale

DO P. T. CZYTELNIKÓW!

Celem większego spopularyzowania wśród naszych Czytelników

WYDANIA WIECZORNEGO „NOWEGO DZIENNIKA“,

które spotkało się z tak życzliwym przyjęciem wśród najszerszych warstw Przyjaciół naszego pisma, postanowiło Wydawnictwo nasze wszystkim Czytelnikom, którzy zaprenumerują Wydanie Wieczorne „Nowego Dziennika“ i wpłacą natychmiast prenumeratę za luty b. r. przesyłać

BEZPŁATNIE

WYDANIE WIECZORNE DO KOŃCA BIEŻĄCEGO MIESIĄCA.

Prenumerata miesięczna Wydania Wieczornego z dostawą do domu wynosi zł. 2.80, zaś dla prenumeratorów wydania porannego zł. 2.—

Wydanie Wieczorne „Nowego Dziennika“ stało się ulubioną lekturą wieczorną w każdym domu żydowskim i jest niezbędnym uzupełnieniem wydania porannego.

Wydanie Wieczorne ukazuje się w objętości conajmniej 10 stron druku o godzinie 3 po południu i zawiera: najświeższe wiadomości z kraju i zagranicy, bogatą kronikę lokalną, ostatnie notowania giełdowe, artykuły i reportaże, doskonały odcinek powieściowy, codziennie zajmującą nowelę, felieton, dział sportowy, dział humoru i t. d.

Zgłoszenia prenumeraty i wpłaty przyjmuje Administracja „Nowego Dziennika“, Kraków, Orzeszkowej 7 (P. K. O. 400.630), Tel. 102.79.

WYDAWNICTWO „NOWEGO DZIENNIKA“

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: **I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.**

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.